

Stenograficzne Sprawozdania galicyjskiego Sejmu krajowego w drugim peryodzie.

26. posiedzenie 2. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. września 1868.

Treść: Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. — Poprawka p. Majera do protokołu przyjęta. — Protokół z poprawką p. Majera przyjęty. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Udzielenie urlopu p. Landesbergerowi. — Wniosek naglący hr. Golejewskiego o zapomogę dla pogorzalców stanisławowskich. — Oświadczenie p. Kraińskiego imieniem Wydziału krajowego. — Przemowy pp. hr. Golejewskiego i Jabłonowskiego. — Poprawka p. Polanowskiego do wniosku hr. Golejewskiego dostatecznie poparta. — Przemowy pp. Zyblikiewicza i hr. Golejewskiego. — Poprawka p. ks. Stępka do wniosku hr. Golejewskiego dostatecznie poparta. — Przemowy pp. Zyblikiewicza i Hubickiego. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęty. — Przemowy pp. Kowbasiuka i Polanowskiego. — Wniosek Marszałka o odesłanie naglącego wniosku hr. Golejewskiego do komisji budżetowej przyjęty. — Pismo c. k. Prezydium Namiestnictwa z doniesieniem o zaniechaniu podróży Najjaśniejszych Państwa do Galicyi. — Przemowa Marszałka. — Sprawozdanie komisji konstytucyjnej z przedłożenia rządowego ustawy znoszącej postanowienia ograniczające udział niechrześcijańskich członków gminy w reprezentacyi gminnej — Dyskusya nad projektem ustawy. — Przemowy pp. Torosiewicza i Gniewosza — Wniosek p. Hallera o odroczenie. — Przemowa p. Rogawskiego — Poprawka p. Zbyszewskiego dostatecznie poparta. — Wniosek o zamknięcie dyskusyi uchwalony. — Wybór mowców jeneralnych. — Przemowy pp. Dubsa, Krzeczunowicza i Rogawskiego. — Uwagi c. k. komisarza rządowego. — Przemowa sprawozdawcy p. Smolki. — Wniosek p. Rogawskiego o imienne głosowanie przyjęty. — Wniosek p. Hallera o odesłanie projektu ustawy napowrót do komisji konstytucyjnej w imiennem głosowaniu przyjęty. — Wniosek p. ks. Jerzego Czartoryskiego o polecenie komisji zdania sprawy w trzech dniach uchylony. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia. — Wniosek p. Skrzyńskiego, ażeby Sejm powitał Jego Exc. hr. Gołuchowskiego powracającego z Wiednia, przyjęty.

Początek posiedzenia o godzinie 10³/₄ przed południem.

Obecnych posłów: 117.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony rządu: C. k. radca namiestnictwa p. Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, Szujski, Stanisław hr. Tarnowski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz hr. Tarnowski. (Czyta protokół poprzedniego posiedzenia aż do ustawy o seminariach nauczycielskich.)

Marszałek. Czy panowie żądają, ażeby całą ustawę przeczytać?

Głosy. Nie, nie!

Marszałek. Ktoby to żądał, zechce głos zabrać.

Posel Majer. Prosiłbym tylko o odczytanie pierwszego paragrafu.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta protokół do końca).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokołu?

Posel Majer. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Majer ma głos.

Posel Majer. Zwracam uwagę, że w pierwszym §. zaszła omyłka stylistyczna, mianowicie wyraz „których“ mógłby dać mylne wyobrażenie, że ściągają się do preparand a nie do seminariów nauczycielskich. Z tego powodu jeszcze przed trzecim czytaniem na piśmie złożyłem całą poprawkę panu sekretarzowi; jednakowoż zaszło w stylizacji inaczej. Dlatego proponuję, ażeby ten wyraz „których“ opuścić, boby się to ściągowało do preparand, a natomiast żeby był położony wyraz „mianowicie“.

Marszałek. Muszę poddać pod głosowanie poprawkę tej stylizacji.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Zamiast „których“ ma być „mianowicie“.

Marszałek. Kto się zgadza z tą poprawką stylizacji posła Majera, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Jest przyjęta. Co do protokołu nikt więcej nie żąda głosu? (Milczenie.) Więc jest przyjęty. Mamy dalszy spis petycyj.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 30. września 1868. r.

343. Izba giełdy we Lwowie przez p. hr. Miera, o subwencyę 2.500 złr. rocznie z funduszu krajowego aż do ustalenia jej bytu.

344. Zwierzchność gminy Mrawla w powiecie rzeszowskim przez posła ks. Stępkę, o zapomogę bez-zwrotną dla pogorzalców w tej gminie.

345. Torosiewicz Józef Dr. Medycyny przez posła Czajkowskiego, o uwolnienie zakładu naukowego przez niego utworzonego od opłaty należności skarbowej za przeniesienie własności na ten zakład.

346. Gminy powiatów Gorlice i Biecz przez posła Barszcza, o zniesienie opłaty na fundusz zapasowy parafialny, przyznanie im prawa propinacyi, i zakazania starozakonnym gwałcenia świąt katolickich przez handel.

347. Ruchawicz Antoni, lekarz w Bełzie, przez posła Polanowskiego, o wypłacenie mu kosztów podróży 90 złr. 54 ct. z powodu szczepienia ospy w roku 1865.

348. Rada powiatowa w Śniatynie przez posła ks. Ozarkiewicza, o odpisanie w tym powiecie dodatków od podatków przez Radę Państwa na rok 1868. uchwalonych.

349. Włościanie powiatu tarnobrzeskiego przez posła Rękasa, o uwolnienie ich od opłaty na fundusz zapasowy parafialny i od opłaty targowego, tudzież o założenie magazynu soli.

350. Gmina Poremby przez posła Kulika o uwolnienie od konkurencji do funduszu zapasowego parafialnego, naprawy dróg, opłaty targowego w Kolbuszowy i o przywrócenie poboru drzewa z lasów dworskich.

351. Gminy powiatu gorlickiego przez p. Barszcza, o zniesienie opłaty spadkowej.

352. Też gminy przez p. Barszcza, o zniesienie komitetów kościelnych.

353. Też gminy przez p. Barszcza, o zarządzenie, ażeby starozakonni swoim handlem nie gwałcili świąt katolickich.

354. Też gminy przez p. Barszcza, ażeby ułatwienie spraw prowizorycznych poruczono zwierzchnościom gminnym.

355. Też gminy przez p. Barszcza, o zniesienie Rad powiatowych.

356. Też gminy przez p. Barszcza, ażeby c. k. straż finansową znieść, a żandarmeryi nadać większy zakres działania.

357. Maślakiewicz Leon z Biecza przez p. Barszcza, aby nauczycielom szkół wiejskich nie wolno było pełnić usług kościelnych.

358. Tenże Maślakiewicz przez p. Barszcza, o uwzględnienie wysłużonych krajowców w wojsku, przez nadanie im utrzymania.

359. Wydział powiatowy w Brzeżanach przez p. Grocholskiego, o odpisanie dodatków od podatków na rok 1868.

360. Wydział Rady powiatowej w Sokalu przez p. Grocholskiego, o uchwalenie ustawy względem wydawania paszportów przy sprzedaży koni.

361. Magistrat miasta Przemyśla przez p. Zbyszewskiego, o statut dla miasta tego.

362. Władysław Żarski, aptekarz w Manasterzykach, przez posła Kamińskiego, o wynagrodzenie za spaloną realność we Lwowie w czasie bombardowania r. 1848.

Marszałek. Jest prośba o urlop.

Sekretarz hr. Tarnowski. P. Landesberger znosi prośbę do ks. Marszałka, ażeby urlop, udzielony mu na dni 8, został przedłużony jeszcze o 8 dni.

Marszałek. Udzieliłem posłowi Landesbergerowi urlop na dni 8; powtórne żądanie przedłużenia urlopu na dni 8, przechodzi moją władzę; dlatego udaję się do wys. Izby. Kto jest za udzieleniem 8miodniowego urlopu posłowi Landesbergerowi, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Urlop jest udzielony. Podany został wniosek naglący.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek naglący posła Antoniego Golejewskiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla zapobieżenia głodowi i nędzy, wynikłej z porozelenia miasta Stanisławowa dnia 28. i 29. września 1868. r., upoważnia Wysoki Sejm Wydział krajowy, do użycia odpowiedniej pieniężnej sumy nie przewyższającej 15.000 złr.

Antoni Golejewski.

Leon Sapieha, Zborowski, Jabłonowski, Smolka, Podlewski, Ławrowski, Kowalski, Ozarkiewicz, Popiel, W. Sanguszko, Morawski, Rutowski, Koczyński, Kosiński, Gniewosz, Haller, Dubs, Hausner, Leon Chrzastowski, Psszkowski, ks. Dietrich, Sawczyński, ks. Morgenstern, ks. Stępek, Czackowski, Wolny, Pie-

truski, Czerkawski, Gross, Majer, Żbyszewski, Zyblikiewicz, Wężyk, Jakubik, Bodnar, Halik, Barylewicz, Stuglik, Kocko, Dziwoński, Rogawski, Rękas, Borkowski, Torosiewicz, J. Czartoryski, Boczkowski, ks. Sulikowski, Wiśniewski, Zynczak, Pietruszewicz, Monasterski, Starowiejski, Battaglia, Pfeiffer, Tyszkowski, J. Szujski, St. Tarnowski, Szumańczewski, Wyrobek, Badeni, Kabat, Hubicki, K. Czartoryski, Grocholski, Samelsohn, Seidler, Hönigsmann, Hoszard, H. Wodzicki.

Marszałek. Ten wniosek jest naglący, więc poddaję go zaraz pod dyskusję.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Na otrzymaną pierwszą wiadomość o klęsce, która dotknęła mieszkańców miasta Stanisławowa, Wydział krajowy uchwalił, ażeby na miejsce wysłać swego członka p. Ziemiałkowskiego z przybraniem posła Agopsowicza, który dokładnie jest obznajomiony z miejscowymi okolicznościami, ażeby nieszczęśliwym mieszkańcom nieść jak najrychlejszą pomoc, dając na to p. Ziemiałkowskiemu 3.000 złr. do dyspozycji, a to z funduszu, który ma Wydział krajowy do rozporządzenia na nieprzewidziane wydatki. (Brawo). Prócz tego wysłany został telegram do Kołomyi, gdzie się znajduje wielka piekarnia, ażeby na rachunek Wydziału krajowego pieczono tam chleb i posyłano do Stanisławowa najwięcej potrzebującym. (brawo).

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Postawiłem wniosek naglący z tego powodu, iż odebrałem telegram, że ogień wybuchł pozawczoraj w Stanisławowie. Pożar — jak nam wszystkim wiadomo, — ogarnął w kilku godzinach cały rynek, największa część miasta spłonęła, cały ratusz i kościół, a przytem 6.000 osób zostało bez dachu i chleba. Otóż dla zapobieżenia nędzy i głodowi, który musi z tego powodu wyniknąć, postawiłem wniosek taki: by Wysoka Izba raczyła uchwalić, ażeby Wydział krajowy był upoważniony asygnować do 15.000 ztr. na zapomogę. Nie będzie to zapewne suma dostateczna, ale na razie więcej wyznaczać nie można, bo z jednej strony nie wiemy jeszcze, ilu jest nieszczęśliwych, a znowu z drugiej strony potrzeba uwzględnić nasze bardzo nie wystarczające zasoby pieniężne. I dlatego też postawiłem tak skromne żądanie.

Poseł Jabłonowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Jabłonowski ma głos.

Posel Jablonowski. Jak najwymowniej popieram wniosek posła Golejewskiego. Niedola i rozpacz tych ludzi bez dachu i chleba jest wielka; jakoż przemawia i to za nimi, że to samo miasto przed parą laty dopiero klęska głodu dotknęła, której rany jeszcze nie są zagojone. Popieram więc najsilniej wniosek posła Golejewskiego.

Posel Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Polanowski ma głos.

Posel Polanowski. Nie chcę się sprzeciwiać wnioskowi posła Golejewskiego; proszę tylko o to, ażeby wszystkie miasteczka, które doznały tego samego nieszczęścia, były zarówno traktowane. Dlatego osmielam się wnieść następującą poprawkę do wniosku p. Golejewskiego (czyta): „Po wyrazach: „z pożaru“ dodać: „miast Stanisławowa, Krystynopola, Toporowa, Złotego Potoka i Jezierny upoważnia się świątynny Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego sumy do wysokości 20.000 złr., które po rozpatrzeniu rzeczywistych szkód w stosunku do tychże rozdzieli.“ Ja myślę, że reprezentacya krajowa powinna traktować wszystkie nieszczęścia za równo, i dlatego polecam wys. Izbie przyjęcie mojej poprawki.

Marszałek. Proszę podać na piśmie. Kto popiera ten wniosek, ażeby we wniosku posła Golejewskiego zamiast 15.000 położyć 20.000 złr. i prócz Stanisławowa wymienić jeszcze kilka innych miast, które pogorzały, zechce wstać. (Wielu posłów wstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Posel Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Zybliekiewicz ma głos.

Posel Zybliekiewicz. Jako sprawozdawca komisji budżetowej chciałem prosić, by we wniosku posła Golejewskiego Wysoka Izba zwróciła uwagę na to samo, co przed chwilą powiedział poseł Polanowski; i w tym względzie powołuję się na niektóre petycje o wsparcie, mianowicie miasteczka Toporowa, Złotego Potoka i innych. Są to petycje, które komisya budżetowa już przygotowała do sprawozdania dla Wysokiej Izby; jednakowoż do tej chwili na porządek dzienny przyjść one nie mogły, bo nie przypadły jeszcze z kolei; należałoby się więc te petycje z kwestyą pogorzelską równocześnie załatwić. W mieście Krystynopolu zostało 230 rodzin bez przytułku, w mieście Potoku dwieście kilkadziesiąt rodzin bez dachu i przytułku, podobnie 238 w mieście Toporowie. A nadto podane

są cztery petycje innych miast, które przez pożar bardzo dotkliwie straty poniosły. Jak wątpić nie można, że jest wielkie nieszczęście w Stanisławowie, tak również trzeba przyznać, że w naszych małych miasteczkach, które spłonęły, nieszczęście także jest niemałe. W tych miasteczkach pozawigzywały się komitety, ażeby zbierać składki; a nawet rady powiatowe wyszły z inicjatywą, ażeby im nieść pomoc. Otóż komisya budżetowa przy tej sposobności nie może postąpić inaczej, jak tylko projektować Wysokiemu Sejmowi, ażeby się pewnym datkiem przyczynił do poratowania tych miasteczek. Dlatego popieram poprawkę pana Polanowskiego i proszę, ażeby ją objąć wnioskiem posła Golejewskiego. Nie idzie za tem, jeżeli Wysoka Izba orzecze, że Wydział krajowy będzie upoważniony wydać 20 000 złr., by cała ta suma miała być zaraz wydana. Wydział krajowy będzie miał polecenie zbać tu i owdzie nieszczęścia, i w miarę tych potrzeb będzie mógł asygnować zapomogę, jaką uzna za potrzebną, ale w każdym razie nie będzie obowiązany całą sumę wyczerpać. Więc mówię tu w tem znaczeniu, że my upoważniamy Wydział krajowy do niesienia pomocy tam, gdzie uzna tego potrzebę, ale nie nakładamy na niego obowiązku, aby musiał tę sumę wyczerpać.

Marszałek. Posel Golejewski ma głos.

Posel hr. Golejewski. Ja się nie mogę pogodzić z poprawką posła Polanowskiego i przemową posła Zybliekiewicza, bo to są rzeczy całkiem innej natury. Ja żądam zapobieżenia nędzy głodowej w mieście Stanisławowie, a w petycjach tych miasteczek stoi całkiem co innego. Jeśli żądania są całkiem odmiennej natury, bo tam nie ma żądania, aby zapobiedz grożącej nędzy głodowej, tylko jest prośba, aby ich stan majątkowy podnieść. Jeżelibym prosił o podniesienie stanu majątkowego miasta Stanisławowa, to nie prosiłbym o 15.000, lecz o kilka milionów. Są więc całkiem odmiennej natury petycje tych miasteczek, i dlatego pogodzić się nie dadzą z wnioskiem przeze mnie postawionym.

Posel ks. Stępek. Proszę o głos.

Marszałek. Ks. Stępek ma głos.

Posel ks. Stępek. Dnia 15. września zgorzało 17 numerów we wsi Mrówli; jeżeliby dano zapomogę miastu Stanisławowi i miasteczkom, to prosiłbym, ażeby byli także uwzględnieni gospodarze wiejscy, którzy pogorzeli.

Marszałek. Jeżeli poseł stawia to jako wniosek, to prosiłbym, aby go na piśmie podać raczył.

Posel ks. Stępek. Nie, ja stawiam to jako poprawkę do wniosku pp. Golejewskiego i Polanowskiego.

Marszałek. Dam ją do poparcia.

Posel Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Posel Zyblikiewicz ma głos.

Posel Zyblikiewicz. Ja muszę się sprzeciwić twierdzeniu posła Golejewskiego, jakoby owe miasteczka, które zniosły petycyę do wysokiego Sejmu, prosiły o wspomóżenie jakiegoś innego rodzaju, niż jakie mieliśmy zawotować dla miasta Stanisławowa. Proszę przeczytać ostatni ustęp petycyi miasta Krystynopola (czyta).

Więc tu nie idzie o odbudowanie; właśnie jedno z miasteczek prosiło na ten cel o 20.000 złr., ale komisya petycyjna postanowiła nad tym punktem przejść do porządku dziennego. Więc o ile idzie o zapobieżenie nędzy chwilowej, to tak samo jak w Stanisławowie nie wypada nic innego, jak udzielić wsparcia i dać chwilową pomoc dla zapobieżenia śmierci głodowej. Muszę się sprzeciwić także ks. Stępkowi, a to z tego powodu, że spalenie się kilkunastu numerów musimy traktować jako nieszczęścia zwyczajne i zostawić je humanitarności innych; bo gdybyśmy przy każdym spaleniu szli w pomoc pogorzelncom, tobyśmy wkrótce wyczerpali fundusz, a to nie jest zadaniem Sejmu. Co więcej, jeżeli uwzględnimy petycyę miasteczek, to jedynie z tego powodu, ponieważ głodowi trzeba przyjść w pomoc.

Marszałek. Podam poprawkę ks. Stępka do poparcia.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): «Do wniosku p. Polanowskiego do wyliczonych miast dodać także i gminę Mrowię.»

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Popierają). Jest poparta. Posel Hubicki ma głos.

Posel Hubicki. Ja tylko kilka słowy chcę tutaj poprzeć zdanie posła Zyblikiewicza i sprostować zdanie wypowiedziane przez p. hr. Golejewskiego. Rzeczywiście w mieście Toporowie jak największy głód istnieje, i tylko z żebraniń żyć muszą ci biedni; a więc nie ma najmniejszej różnicy co do nieszczęścia tak w Stanisławowie jak w Toporowie. Z tego też powodu przyłączam się do poprawki posła Polanowskiego.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce). Dyskusya jest zamkniętą. Głos ma jeszcze p. Kowbasiuk.

Posel Kowbasiuk. Ja tilko maju skazaty szczo do wnesku pana hrabioho Golejowskoho, ks. Stępka i pana Polanowskoho. Oto roblat panowe wnesenije, aby mistam daty zapomohu, kotry neszczastia trafily, i to jest słuszne i sprawedywe. Ale jesly dajem mistam, to dlaczochoż nemałybyśmo daty sełam, kotri sut' w neszczastiu i pohoryły, z funduszu krajowoho zapomohy? To z widki do funduszu krajowoho wpływajut hroszy? Czy może wpływajut tiji hroszy z jakij inszoy monarchii abo kraju? Wpływajut ony tak dobre z mist jak i z seł. To ja na toto robłu poprawku do wnesku hrabioho Golejowskoho, aby jesly maje buty dla mist dana zapomoha, kotri zhoryły, to najze bude i zapomoha dla seł udiřena. A jakby ne buło zapomohy dla seł ino dla mist, to ja budu za tim, aby nad tim wneskom perejty do porjanku dnewnoho, bo ne možna, aby my jednym dawaly, a druhym ne! Zreszto kińczu!

Marszałek. Posel Polanowski ma głos.

Posel Polanowski. Już posel Zyblikiewicz odpowiedział i udowodnił rzecz co do położenia miasta Krystynopola. Wspomnę przy tej sposobności jeszcze, że Krystynopol doznał już drugiej klęski spalenia. Posłowi Kowbasiukowi odpowiem, że mylnie się zapatruje, jeżeli twierdzi, jakobyśmy tylko miastom zapomogi dawali, bo wiem to, że w mojej okolicy Wydział krajowy przyszedł w pomoc także wsi spalonej. Rozumie się, że gdyby było nieszczęście tak wielkich rozmiarów, tobym silnie popierał, aby i wsiom przyjść w pomoc,— jednakże myślę, że spalenie kilkunastu numerów we wsi nie ma takiej doniosłości, aby sama gmina i okolica nie była w stanie podołać temu nieszczęściu.

P. Zyblikiewicz. Możeby książę Marszałek pozwolił mi jako członkowi komisji petycyjnej powiedzieć jeszcze w tym celu parę słów?

Marszałek. Jabym z mojej strony postawił wniosek, ażeby to odesłać do komisji budżetowej w celu wzięcia pod obradę, i ażeby ta komisya na następnem posiedzeniu zdała z tego sprawę; obawiam się bowiem, żeby czegoś niewłaściwego nie uchwalić, bo chociażby Wydział krajowy otrzymał w tej mierze polecenie, to przecież rzeczy tak na prędce traktować nie możemy. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ja chciałem przemówić słów kilka dla zaspokojenia pp. Stępka Kowbasiuka

którzy stawiają wnioski o wsparcie dla pogorzałych wsi. Takich wniosków doraźnie stawiać nie można. Jeżeli pan Polanowski postawił wniosek o pomoc dla miasteczka Krystynópole, i prosił o przyłączenie innych miasteczek, których petycje o zasiłek z powodu pożaru podane już zostały do Sejmu, i podwyższenie sumy proponowanej przez p. Golejewskiego, to to czyni to dla tego, iż domagamy się, żeby było udzielone wsparcie, w chwili naglącej. Co do wsi zaś, potrzeba ażebyśmy wiedzieli, jak dalece i o ile pomocy podobnej potrzebują. W tym względzie nie ma żadnej petycji ani sformułowanego wniosku postawionego. Chciałem zatem uspokoić posła Kowbasiuka, że niema różnicy co do udzielenia pomocy dla wsi lub miasteczek i jeżeli tylko będzie petycja podana, to się zreferuje jak i inne.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Ja chciałem to powiedzieć, że zgadzam się z wnioskiem księcia Marszałka, żeby ten wniosek odesłać do komisji budżetowej, aby wzięła rzecz pod rozwagę i na następnym posiedzeniu z tego zdała sprawę. Chociaż mój wniosek różni się od innych w tym względzie postawionych, które równie nie były wnioski naglące, i żałuję bardzo, że ich nie uczynili panowie posłowie pierwsi, kiedy petycje o to wniesione zostały do Sejmu, to jednak przyłączam się do wniosku księcia Marszałka o odesłanie do komisji budżetowej.

Marszałek. Kto się zatem zgadza z moim wnioskiem, ażeby odesłać tę sprawę do komisji budżetowej, która ma dać sprawozdanie na następnym posiedzeniu, raczy powstać. (Wszyscy powstają.) Jest przyjęty.

P. ks. Ozarkiewicz. Szczo do petycji mój przedłożennoju kasatelno odpysania dodatku do podatku za rok 1868. mawbym toje dodaty, aby sija jako riez żywotnuju za nahliaszezoje wnesenyje uważaty, poneże r. 1867. na wesni zasiwy ozimy, i znowu w oseny kukurudza czerez moroz były zniszczeni.

Marszałek. Przepraszam, że przerwę szanownego posła w mowie, ale tu nie ma miejsca motywowania petycji, idzie tylko o formalne traktowanie.

P. ks. Ozarkiewicz. To ja stawiaju wniesienie, aby taja petycja była widesłana do komisji budżetowej.

Marszałek. Ta petycja już została odesłana do komisji petycyjnej i jest już załatwiona wraz z innymi podobnymi petycjami.

P. ks. Ozarkiewicz. Jesly tak jest to ja odstupaju od mojeho wnesenyja, i sohtaszaju sia na widesłanyje do komisji petycyjnej.

Sekretarz pos. hr. Tarnowski. Następujące pismo nadeszło od Wys. Namiestnictwa co do podróży Najjaśniejszych Państwa do Galicyi (czyta)

Według telegramu Jego Excelencyi Pana Namiestnika z dnia dzisiejszego z Wiednia, podróż Najjaśniejszych Państwa do Galicyi została stanowczo odwołana.

Prezydium Namiestnictwa ma zaszczyt zawiadomić o tem świątyni Wydział krajowy.

Lwów dnia 29. września 1868. r.

W zastępstwie Jego Excel. c. k. Namiestnika

Mosz wł. r.

Marszałek. Sądzę Panowie, że odpowiem waszemu uczuciu i uczuciom całego kraju, jeżeli wyrażę żal nasz z powodu, iż podróż Najjaśniejszych Państwa odłożoną została i mam nadzieję, że podróż ta jest tylko odłożoną, że nie jest straconą i że Najjaśniejszy Pan w tym roku jeszcze zechce kraj nasz zaszczyścić Swoją bytnością (Izba powstaje na znak uszanowania.) Miejmy nadzieję moi Panowie, iż to nasze życzenie spełnionem zostanie i wykrzyknijmy: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! Niech żyje Najjaśniejsza Pani! (Izba po trzykroć wykrzykuje: Niech żyje!)

Przechodzimy do porządku dziennego. Najpierw mamy sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku czyli przedłożeniu rządowem co do zniesienia ograniczeń dotyczących się udziału Izraelitów w reprezentacji gminnej. Poseł Smolka jako sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Smolka (z trybuny). Przedłożenie rządowe dotyczące zniesienia ograniczeń co do udziału starozakonnych w radach gminnych, w statutach miasta Krakowa i miasta Brodów, zostało już na dniu 26. sierpnia 1866. roku odczytane, a zatem już jest Panom wiadomem i zdaje się, że nie potrzebuję go już czytać, ponieważ komisya konstytucyjna wnosi, żeby proponowana ustawa przyjętą była dosłownie, bez żadnej zmiany. Sprawozdanie dotyczące zaś opiewa tak: (czyta) obacz alegat LXIV. %. Do tego sprawozdania mam tylko parę słów dodać. W tym wyrazie «anomalja» jest wszystko zawarte, co przemawia za tem, ażeby w obec dzisiejszego ustawodawstwa wszelkie ograniczenia żydów były usunięte. Pod tym względem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby

na odnoszące się do tego przedmioty, ustępy, ustawy zazadniczej z dnia 21. grudnia 1867 roku «o powszechnych prawach obywateli», a mianowicie artykuł drugi opiewa tak: «Wobec prawa są wszyscy obywatele równi.» artykuł 3. zaś brzmi (czyta) «Urzęda publiczne przystępne są zarówno dla wszystkich obywateli» a nakoniec artykuł 14, który orzeka: «iż używanie praw obywatelskich i politycznych nie zawisłem jest od wyznania religijnego.»

To jest całe zalecenie przedłożenia rządowego a oraz komisji. Gdyby w ciągu dyskusji pokazała się jaka różnica zdań, lub były czynione jakie zarzuty, to jako sprawozdawca będę się starał mając ostatni głos takowe ile możliwości odpierać, o ileby mogły stanowić przeszkodę w przyjęciu tego wniosku.

Marszałek. Jest wprawdzie jeden ustęp ustawy, jednakże ten dzieli się na kilka części. Pytam się więc Wys. Izby, czy ma być dyskusja jeneralna, czyli nad każdą częścią z osobna.

Głosy: (Niech będzie dyskusja jeneralna)

Spraw. p. Smolka. Podług mego zdania powinna być zarządzona jeneralna dyskusja, ponieważ wprawdzie w jednym ustępie zawarta jest ustawa, ale są przedmioty różniące się od siebie, i stać się może, że ktoś się zgodzi na to, żeby niektóre paragrafy ustawy gminnej było zmienione, ale przeciwny będzie temu, żeby n. p. statut krakowski lub statut miejski brodzki był zmieniony. Ponieważ więc to są przedmioty różniące się dość znacznie od siebie, i że byłoby mogło, Wys. Izba przyjęłaby jeden lub drugi, inny zaśby odrzuciła, przeto sądzę, że powinna być ogólna dyskusja.

Marszałek. To nie byłoby przeszkodą, żeby ustępami głosować. Kto jest zatem, ażeby podług regulaminu postępować raczy wstać. (Większość). Jest przyjęte. Co się tyczy głosowania, to będziemy częściami głosować.

P. Torosiewicz. Zabierając głos w tej tak ważnej i tak żywo kraj cały obchodzącej kwestji, pragnę przedewszystkiem uchronić się od posądzenia o nietolerancję religijną, od której zawsze byłem i jestem zupełnie wolny; będę się starał unikać strony religijnej, a rozwijać argumenta na polu politycznym i społecznym. Chodzi tu moi Panowie z jednej strony o wymierzenie sprawiedliwości jednej od wieków, w kraju naszym zamieszkałej warstwy ludności, a która z dniem każdym nabywa możniejszych i dalej sięgających wpływów w nasze stosunki społeczne, a z drugiej strony mamy się zastanowić, jak te wpływy

oddziaływają na nasz rozwój społeczny. Zadaniem naszym jest, zbadać czyli przedłożenie rządowe, któremu w zasadzie nie możemy odmówić słuszności i sprawiedliwości, jest u nas już na czasie i czyli tę wolnomysłną zasadę można już teraz w czyn wprowadzić.

W każdym zdrowym organizmie społecznym ma nie zaprzeczenie każdy krajowiec równe prawa obywatelskie, równe prawo do stanowiska odpowiadające jego zdolnościom i zasługom, równe prawo do pracy, i równy udział w zakresie autonomicznym; słowem wszelką wolność poruszania się w każdym kierunku prawem niewzbronionym; bowiem równość w obec prawa jest istotą konstytucjonalizmu. Z drugiej zaś strony zdrowy organizm nie znosi w swoim łonie ciała obcych, tamujących obieg jego soków żywotnych, ale owszem siła jego żywotna wydziela ze wnętrza jego wszelkie heterogena.

Przypomnijcie sobie Panowie! 20 lat temu, z jaką prawdziwą radością powitał kraj nasz równouprawienie Żydów; wszyscy silili się na wyścigi, by okazać jak gorąco pragnie kraj cały zatrzeć wszelkie różnice, wyłączające Żydów od udziału używania równych praw społeczeństwa. Dziennikarstwo nasze wytrzymało dotąd w tem przyjaznym usposobieniu, i wszyscy spodziewaliśmy się pozyskać Żydów do obozu narodowego, i mieć w nich materyał do średniego stanu, do stanu handlowego: wszyscy mówić cieszyli się i pragnęli pozyskać warstwę tę społeczeństwa naszego dla obozu narodowego. Lecz niestety po 20. latach Żydz nie odpowiedzieli temu przyjaznemu usposobieniu narodu wzajemnością. Tak Panowie! niestety widzimy w nich i teraz tę samą odrębność i tę samą kastowość, przybraną jeszcze co gorsza w barwę bardziej antynarodową.

Przystępując do ściślejszego rozbioru tej kwestji, muszę oświadczyć, że rozróżniam naród od żywiołu i od kasty; inaczej się zapatruję na naród, a zupełnie odmiennie na kastę. — Oceniając żydów jako naród, nie można mu odmówić wielu cennych przymiotów, jest to naród roztropny logiczny, skrzętny i trzeźwy, bardzo oszczędny, a przy tem mający zmysł dobroczynności, i stawić go można jako wzór silnej organizacyi i solidarności społecznej; — w pożyciu między rodzinnem jest przykładem mimo wolności rozvodu, a pieczołowitość rodziców dla dzieci jest istotnie naśladowania godna. Żałuję mocno, że nie mogę tak samo oceniać tę kastę, ten żywioł odosobniony i krajowi nie bardzo nieprzyjazny, i żałuję tem mocniej, że w poczuciu obowiązku mego, muszę tu wypowiedzieć w obec reprezentantów ludu żydow-

skiego, których zasady i dążności nam są znane, i które wszyscy tutaj wysoko cenimy.

Zastanówmy się Panowie! czem jest ten żywioł obcy wobec wszystkich warstw społeczeństwa w ogóle, czem on jest w szczególności w obec ludu wiejskiego, którego nielitościwie wyzyskuje i demoralizuje, ociemnia jeszcze bardziej jak jest i poniża do stanu niewolnika; czem on jest w obec obywatela mieszczańskiego, którego wypiera w każdym kierunku i z każdego stanowiska po miastach większych, a posiadłszy wyłącznie miasta małe, uniemożliwia i tamuje ich rozwój manicipalności i narodowy; czem on jest wobec posiadacza wiejskiego, którego wywłaszczając wypiera ze wszystkich stanowisk, a razem z nim całą dworską służbę pozbawia chleba zastępując ich żydami samymi; wypiera razem z nim narodowość i cywilizację narodową, zadaje cios literaturze i dziennikarstwu naszemu, albowiem z bardzo małym wyjątkiem nie ujdziesz we dworze zamieszkanym przez Izraelitę dzienników polskich, ale zobaczysz tam dwie siostry, Presy, i podobne tendencyjne nieprzyjazne nam czasopisma niemieckie. (Brawo.)

Czem on jest ten żywioł wobec potrzebnych urzędników, dla których jest on tylko tym szatanem, zwodzicielem, równie jak jest zwodzicielem niestrzeżonej młodzieży, czem nakoniec dla produkcji i przemysłu, jak nie żywiołem rozkładowym wyzyskującym a dotąd nie tworzącym.

Nazwiecie moi panowie, zapatrywanie moje działaniem, jeśli Wam powiem, że żywioł żydowski nadzwyczaj lojalny, trzymający zawsze z rządem, jest jednak w nieustannej, nie powiem rewolucji, nie powiem konspiracji, ale w reakcji przeciwko społeczeństwu, pośród którego żyje, bo cele jego są zawsze odrębne, bo ma może także odrębną misję narodową. Pod bezpiecznym sztandarem lojalności, bez oręża, bez walki, nie uroniwszy ani kropli krwi, umieli sobie żydzi zdobyć przeważny wpływ nawet u rządu, w gabinetach, w dyplomacji. Kiedy w bratniej krainie przemoc zuchwała depce religiję i narodowość to najcenniejsze i najświętsze palladium narodowe, kiedy zabór i komunizm niepraktykowany w naszym stuleciu, jest tam na porządku dziennym; gabinety i dyplomacye milczą, a jeden krawal przeciw żydom poruszył gabinety i dyplomacye, a chrzest jednej żydówki zajął Radzie Państwa cały tydzień wobec naglących spraw państwowych. Nie dlatego to wspominał, jakobym był przeciwny działaniom tych rządów, przeciwnie pochwalam, że stanęli po stronie przesładowanych. To porównanie przytaczam dlatego, aby nacechować wpływ judaizmu. Jeżeli wpływy judaizmu

zaczynają niepokoić inne kraje, jeżeli słyszymy głośno żale w Wiedniu, Berlinie i Pradze na supremacyę, to ileż my mamy obawiać się tego żywiołu, który stanowi u nas piątą część ludności tworzącą osobny w sobie zamknięty zastęp narodowy; a obawiać mamy się tem więcej, że mnożenie jest dogmatem wiary żydowskiej. Dogmat ten moi panowie, oparty na prawie i pod względem etnograficznym naśladowania godnym — a przez żydów fanatycznie wykonywany, jest jednak wobec odrębności żydów dla kraju niepokojem. Obawiamy się parcia nieuniczynny, a zapominamy, że w łonie żydowskim wylega się najniebezpieczniejsza obczyzna. Niemiec moi panowie, pogodzi się, połączy się z nami węzłem małżeńskim, przyswoi sobie naszą mowę, wżyje się w nasze obyczaje, a dzieci jego stają się dziećmi tej ziemi i miłują ją razem z nami, jak mamy tego tysiące przykładów. Żydzi przeciwnie, chociaż od wieków zamieszkali, zawsze się za obcych uważają, mają niechęć do naszej mowy, przynajmniej dotąd mieli, wychowują dzieci w żywiole antynarodowym. Jako żywy przykład przytaczam miasto Brody, gdzie się oddawna toczy walka żywiołu żydowskiego z narodowym. Tam są nawet żydzi, którzy nie rozumieją nawet krajowego języka, a tem bardziej nim nie mówią. Obok tych szkodliwych wpływów żywiołu żydowskiego niemogę pominąć najboleśniejszy ze wszystkich, a tem jest: ociąganie się żydów od służby wojskowej. Obowiązek obrony kraju jest podatkiem krwi największą ofiarą obywatelstwa. Wiemy moi panowie, jakimi drogami uwalniają się żydzi nie tylko indywidualnie, ale całemi gminami od tego obowiązku. Wiemy, że już w spisach ludności męskiej, przez kahał prowadzonych, a między popisowemi prezentują się tylko kaleki i niedorodki, a zdolni i zdrowi są ukryci. Wiedzą o tem władze rządowe, a przecież nie mogą temu zaradzić. Głośne i sprawiedliwe żale ludu naszego, że wolność żydów okupuje krwią swoich synów, oderwanych od roli i rzemiosł. (Brawo.) Możnaż obok takiego stanu rzeczy, któremu nikt sprawiedliwie zaprzeczyć nie może dla nagiej doktryny równouprawnienia bezwarunkowo odstąpić od ograniczeń, które nie my, ale po za nami rząd ustanowił. Czy możemy powierzyć los ludności naszej w miastach zwierzchności żydowskiej i patrzeć jak nasza ludność schodzi na paryasów i żebraków. Nie moi panowie, każde dalsze ustępstwo byłoby więcej jak ustępstwem politycznym, byłoby zamachem na naszą wolność społeczeństwa, do tego ręki nie przykładamy. Nie przesądzam przyszłości a nawet żywię nadzieję, że żydzi w obec przyznanych praw narodowych moralnie zmuszeni będą odstąpić od swej odrębności. Póty jednak, póki widzę kahały w całej żywotności wykonywujące rząd

sąd, póki te kahały rozdają monopole handlowe i przywileje; póki ja słyszę o klątwach przez rabinów miotanych nie tylko na współwyznawców ale i na nas, — bo i to się zdarza, — póki słyszę żydów łamiących języki krajowe; póki nareszcie żydzi sami nie przejmą się ową prawdą dziejową utwierdzoną, historią wszystkich czasów i narodów, a najbardziej historią żydowską, że naród w narodzie nigdy swobodnie istnieć nie może i istnieć nie powinien, bo separatyzm narodowy rodzi niechęć a częstokroć i nienawiść, a ojczyzna dla narodu żyjącego w wyłączności nie może być jak tylko macochą — nie zgadzam się z wnioskiem rządowym i stawiam wniosek następujący (czyta.)

Sejm zgadza się co do zasady z przedłożeniem rządowym względem równouprawnienia żydów, jednak wprowadzenie w czyn tej zasady już teraz w naszym kraju uważa, jako będące jeszcze nie na czasie, i odracza uchwałę nad przedłożeniem rządowym. przechodząc nad niem do porządku dziennego.

Marszałek. Podam wniosek p. Torosiewicza do poparcia — a nie, przepraszam, to wniosek o odroczenie dyskusji, więc nie potrzebuje poparcia. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Poprzednik mój ułatwił mi przemówienie za wnioskiem komisji. Dążenie jego przemówienia podług mego zdania leży w tem, aby wykazać wszystkie ujemne strony stosunków żydów w kraju do naszego społeczeństwa, i szanowny mowca przedstawił, że tak powiem grawamina, które przeciwko żydom podnosić powody mieć możemy, jednakowoż wytykając żydom ich błędy, przewinienia przeciw społeczeństwu, nie wskazuje żadnej drogi, żadnego środka jak złemu zaradzić, jest więc prorokiem Izraela, ale niezpełnym, bo wytyka błędy, ale nie wskazuje drogi do poprawy. W samej rzeczy wiele jest do wytknięcia Izraelitom, i jestem przekonany, że wielu między niemi, wszyscy wykształceni czują potrzebę zbliżenia się do ludności, do współobywateli, do zlania się w jeden naród w kraju. Jeżeli chcemy naprawić zło, to musimy zbadać powody i naturę, musimy zbadać co wywołało to zło, na które użala się szan. poseł brzeżański. Pozwolę sobie dla tego pokrótce skreślić, jakie przechodzą Izraelici koleje losu (gwar ciągly) i jak nareszcie podług mego przekonania społeczeństwo nasze przyczyniło się do tego złego. Naród izraelski zaraz przy organizowaniu przyjął zasady przez Mojżesza głoszone, i postawił sobie jako dewizę, że Bóg jest jedynym zwierzchnikiem, między nim a pojedynczym, niema żadnego

pośrednika. Wszyscy stanowią jeden ród, jeden święty naród równouprawnionych braci, wszyscy wolni i równi, wszyscy królowie i księża.

Naród izraelski nie zna stanu duchownego, swoją ziemię uważał jako od Boga sobie nadaną, i dla tego tak ją kochał, tak za nią tęsknił. Pierwszy uznał jednego Boga, religia nakazywała mu skromność w obyczajach, i dla tego też posiada te cnoty, które nawet poseł brzeżański tak wysoko podniósł. Naród żydowski odpychał od siebie zwyczaje, kulturę Rzymian, i ściągnął na siebie prześladowania przez władzę, tak, że polityką Rzymian było rozprószyć naród żydowski po całym świecie — zniszczyć jego gniazdo — Trzy razy Jerozolima zburzona, i gwałtownie rozrzucono ten naród. Widzimy, że był zawsze wykluczonym ze społeczeństwa, prześladowanym pod różnemi pozorami. Widzimy, jeżeli zbadamy historię jego, że tam gdzie doznawał większych swobód więcej zbliżał się do narodu, między którym żył, więcej łączył się z nim, przyjmował jego obyczaje, a nawet stawał z nim wspólnie w rycerskich zapasach. Dlatego widzimy różnicę między Izraelitami hiszpańskimi a Izraelitami niemieckimi. Poezya hiszpańska wskrzesiła poezję żydowską, a w 14. wieku przez prześladowanie fanatyków chrześcijańskich, z Hiszpanii wypędzeni Izraelici, w Holandyi, Anglii i Francyi położyli podstawy później rozkwitującego handlu. — Wydali znakomitych filozofów i artystów — gdy znowu na wschodzie byli tłumaczami dzieł arabskich na inne języki, a na arabskie dzieł innych narodów. Będąc rozprószonymi po całym świecie, a pomimo tego złączeni ze sobą, przyswojali sobie dobre innych ludów i tymże udzielali swe doświadczenia. Izraelici niemało przyczyniali się do podniesienia oświaty i kultury.

Gdy ku końcu IV. wieku prześladowanie rozpoczęło się, a krucjaty i przeciw żydom gwałtownie występowały — uważali nawet sami cesarzy niemieccy za konieczne wziąć żydów w swą opiekę — mianując ich swojemi kamerknechtami, ale grabili z nich tą gąbką — którą wystawia się na wilgoć, aby można z niej wycisnąć. Odsądzeni od prawa nabywania ziemi, od rzemiosł, szukali tylko w interesach pieniężnych utrzymania swojego, gdyż tylko żydom wolno było pobierać procenta — przez oszczędność, przez spryt handlowy, przez uczynność, zbierali skarby, które wprawdzie dawały im wpływ, ale zarazem były i powodem nowych prześladowań.

Wciśnieni w ciasne dzielnice miast, w ghetta prawnie ograniczeni na pewną ilość familij, odtrąceni od innych, szukali zadowolenia i szczęścia w zakątku domowym, szukali pociechy w studyach talmu-

dycznych. Ztąd ich gorycz, a może uczucie nienawiści i zemsty ku drugim; ztąd ich odróżnienie się, ta kastowość, która robiła ich tak niebezpiecznymi, jak przedstawiał szan. p. brzeżański. Przez presję przesładowania, które doznawali żydzi, przez pogardę z którą odpychało ich społeczeństwo, stali się tem co im zarzucamy.

Odrębność religijna — którą fanatyzm religijny, połączony z chciwością przywłaszczenia sobie skarbów przez żydów uzbieranych, ciemnemu ludowi w nieprzyjaznem wystawiał świetle; odrębność pochodzenia narodowego i z tegoż wynikająca różnica w obyczajach, a nareszcie wyłączenie zatrudnianie się żydów interesami pieniężnymi, lichwą i zarobkiem pewny zysk przynoszącym — były trzema czynnikami, nadającymi żydom odrębne stanowisko w społeczeństwie, które to stanowisko ustawami represyjnymi ściśnięte w jak najwęższe ramy, utworzyło z żydów kastę, kastę szkodliwą społeczeństwu.

Na to jedynym środkiem zaradczym, jest według mego przekonania, zburzenie zapór oddzielających żydów od ludności w kraju, i pod tym względem stoimy dziś na korzystnym stanowisku — gdyż nie idzie już o przyznanie żydom równouprawnienia, gdyż go już mają ustawami, zawarowane. Używają nawet tych praw, które w życiu politycznym najwyżej cenimy. Mają prawo stanowienia razem z współobywatelami o losie kraju, a nawet Państwa, gdyż zasiadają w Sejmie i w Radzie Państwa. Mogą być marszałkami, są sędziami i urzędnikami, biorą już udział w Radach powiatowych.

W obec tego, w obec praw jakich używają w innych państwach, gdyż żydzi dzierżą teki ministerjalne we Francji, piastują wysokie urzęda autonomiczne w Anglii, w obec ustawy zasadniczej, nieprzyjęcie wniosku komisji byłoby anomalią nie do usprawiedliwienia.

O cóż teraz idzie, o usunięcie jednej zapory, która żydów jeszcze dzieli od reszty ludności, a która posłużyć tylko może, aby zatrzymać jakiś czas dłużej kastowość żydów. Jeżeli weźmiemy na oko i zładamy przyczyny tego złego, które jak poprzedni mowca podnosił, wywierają żydzi na ludność wiejską i miejską, na urzędników, na produkcję i przemysł, przekonamy się, że właśnie ta okoliczność, że żydzi nie mogli otworzyć wspólnie z innymi obywatelami mieć udziału w sprawach gminnych, w sprawach spólnych życia politycznego, jest przyczyną, że żydzi widzieli się zmuszeni używać przez p. Torosiewicza namiętnowanych środków i sposobów dla własnej obrony, aby przyjść

do używania tego, czego ich pozbawiamy. I teraz jeżeli się oglądniemy po całym kraju, to nie wiem, czy znajdziemy wiele wyjątków, gdzieby Izraelici faktycznie choć nie otwarcie i widocznie, już nie użytkowali z tego prawa, którego im teraz odmawiamy, gdzieby nie wywierali niemal stanowczego wpływu na sprawy gminne.

Jeżeli zmienimy według wniosku ustawę gminną, to osiągniemy to dobre, że żyd zasługujący przez prawość swego charakteru, uczciwość, inteligencję, patriotyzm i poświęcenie dla drugich, ma zaufanie nawet chrześcian, stanie u steru spraw swej gminy i poprowadzi tę pewnie lepiej, niżli mniej godny chrześcianin, którego tylko dlatego wybrano, że żyda wybrać ustawa zakazuje.

Odpowiedzialność zaś połączona z posadą udaremni te intrygi i zabiegi, które ze szkodą gminy kryją się często pod zasłoną przełożonego chrześcianina.

Żyd przełożony obznajomiony z interesami, a osobliwie z dotychczasowemi skrytymi manewrami swych współwyznawców, więcej potrafi bronić interesów gminy, które właśnie najwięcej są teraz narażone na straty przez żydów.

Szanowny poseł z brzeżańskiego uważa w judaizmie źródło złego — lecz pytam się: czy żyd, który nawet u swoich współwyznawców nie może znaleźć poszanowania, który nie zasługuje na szacunek z powodu swego postępowania; gdy zostanie chrześcianinem, stanie się godniejszym i uzyska lepszą kwalifikację na radnego lub przełożonego gminy, niżli żyd uczciwy, prawy?

Że żydzi usuwają się od służby wojskowej, to już zeszłego roku przy dyskusji nad wnioskiem p. Demkowa o rozdzieleniu kontyngensu wskazałem, że nie tylko żydzi niechętnie idą do wojska, i że nie tylko oni używają różnych środków celem uwolnienia się od tego obowiązku.

Że takie uwolnienia udają się, jest winą nie tyle żydów, jak kogoś innego. Opieszałość w wypełnianiu obowiązków — względność z przyczyn nie zawsze chwalebnych, tych, którzy mają czuwać nad ścisłym wykonaniem ustawy konstytucyjnej i o poborze do wojska — jest główne przyczyną do tych tu podniesionych skarg — ale temu złemu zaradzają spodziewane ustawy o ogólnym obowiązku do służby wojskowej i pod względem spisywania ludności.

Nareszcie pytam się czy uzasadnioną jest obawa, że przez zniesienie w mowie będących ograniczeń,

narazi się gminy iż popadną w ręce żydów według wyobrażenia p. Torosiewicza? Sądzę iż taka obawa jest zupełnie bezzasadną, albowiem w gminach wiejskich tak mało jest żydów, że chrześciance wyborcy zawsze znaczną stanowią większość — a jeżeliby znalazł się tam żyd któryby uzyskał zaufanie, to mógł śmiało powiedzieć, że pożądanym byłby naczelnikiem, pomimo że jest wyznania mojżeszowego.

W miastach i miasteczkach mieszkają wprawdzie w większej liczbie żydzi lecz mało z nich opłaca podatki i w tej wysokości aby liczyła się do wyborców. Widzimy w Krakowie, że nieograniczenie liczby radnych żydów, wyszło na korzyść chrześcian, a uciążliwe obowiązki radnego, nie będą kusić żydów do ubiegania się o posady radnych. Niewiem czy zabezpieczenie chrześcian od rywalizacji żydów przyczynia się do podniesienia ducha obywatelskiego między mieszczanstwem.

Jeżeli w samej rzeczy żywioł żydowski jest tak niebezpiecznym, zatruwającym społeczność, tak jak to twierdzi poprzedni mowca, w takim razie stanie się przez to ciągle wyciskanie go z społeczeństwa, a włączanie w kastowość, równie niebezpiecznym jak trucizna skupiona, zlanych zaś z liczniejszą ludnością staje się tem, czem trucizna rozczyniona, która tak rozpuszczona służy nawet za lekarstwo.

Jako dalszą przyczynę szkodliwej kastowości żydów, podniósł szanowny mowca i tę okoliczność, że żydzi żeniąc się między sobą, niemogą tak jak Niemcy zmieszać się z narodem, lecz sądzą iż to nie może być powodem do odmówienia żydom prawa o którym tu mowa, albowiem równie jak żądamy aby nasze ustawy kościelne nienadwerężano, tak też nie możemy od drugich tego wymagać aby swoje ustawy religijne dla nas zmieniali. Co się tyczy kahałów, to są takowe zupełnie, jak kapituły, konsystorze, probostwa, bractwa i t. p. instytucje u nas, a zbory u protestantów, instytucjami wyznaniowemi nie przysłuży im żadna władza externa. Stanowią li tylko w sprawach obchodzących gminę religijną, jej majątek, jej zakłady. Instytucje takie każdy kościół, każda religijna kongregacja według art. XII. ustawy zasadniczej o sprawach obywateli Państwa ustanawiać może.

Nadużycia jakich kachały się dopuszczały, są karygodne, ale nie zmieniają ich natury. Nie wykonują one żadnej władzy, ani też są sądami uprzywilejowanymi, a jeżeli polubowne odbywają sądy, to jest to ich zasługą. I u nas odbywają się sądy polubowne, żądaliśmy sędziów pokoju, a ustawa gminna postanawia, aby w gminach urządzano sądy polubowne, przez

wyznaczenie mężów zaufania, którzyby spory załatwiali w drodze polubownej.

Kłątwy kościelne nie są i nam chrześcianom obce — lecz pytam się czy zachowując na dal ograniczenia w mowie będące uniemożliwionymi dalsze nadużycia?

Według mego przekonania zapory przeciw prądowi postępu, są bezskuteczne, przynoszą szkodę tylko tym, co opierając się wymogom czasu, i na-przód kroczącej cywilizacji, takowe wnoszą lub utrzymują, lepiej jeżeli poznając ducha wieku, sami znie-siemy takie tamy, niżeli jeżeli kto inny za nas to uczyni. Obawiamy się wpływów obcych między nami, nieraz już tu podniesiono tę obawę i muszę wypowiedzieć, iż to na mnie wywarło wpływ najboleśniej-szy, albowiem takie obawy wskazują jakieś zwątpienie o sobie i o swoich siłach, które szuka opieki, obro-ny, nie w samym sobie, ale w pisanych paragrafach najczęściej najnieudolniejszej broni odpornej. Powta-rzam co już przy innej nadmieniłem sposobności, że jeżeli mniej będziemy uważać na zastrzeżenie się przed wpływami obcemi, a weźmiemy się do wyrabiania własnych do spożytkowania istniejących w kraju danych, tym prędzej odeprzemy nacisk i z zewnątrz.

Marszałek. Poseł Haller ma głos.

Poseł Haller. Nie będę wchodził w rozbiór pytania, o ile zniesienie ograniczeń co do wyboru starozakonnych, ustawą gminną przepisanych, jest lub nie jest potrzebne? o ile może być pożyteczne lub szkodliwe? ograniczę się tylko do usprawiedliwienia wniosku, którego postawię zamysłem, a który zawierając w sobie uznanie zasady w wniosku rządowym wypowiedzianej, ma na celu odroczenie tej sprawy na kilka dni z powodów praktycznych. Sprawozdawca komisji powiada na usprawiedliwienie wniosku rządowego, iż ograniczenia wszystkie są dziś anomalią. Ja ten wyraz podnoszę i chcę, aby wszystkie ograniczenia były zniesione, ale wszystkie; anomalią byłoby zaś gdyby zniesione zostały ograniczenia wnioskiem rządowym objęte, a gdyby nie porobiono równocześnie zmian w innych przepisach dotąd obowiązujących, gdyż zniesienie przywileju jaki mają chrześciance byłoby tym sposobem stworzeniem nowych przywilejów na rzecz starozakonnych. Jeżeli mamy znieść jedno, powinniśmy znieść wszystkie, bo do naszej opieki równe mają prawo chrześciance i starozakonni.

§§ 89, 90, 91 i 92. ustawy gminnej zawierają przepis co do spraw, które nietylko tyczą się gminy, ale nawet części gmin t. j. albo części chrześciańskiej

albo części izraelskiej. W tych paragrafach jest orzeczone, że zawiadywanie sprawami gminy izraelskiej nie należy do zwierzchności gminnej lecz do zwierzchności gminy izraelskiej czyli do rabinów i kahałów, zawiadywanie zaś sprawami dotyczącymi wyłącznie chrześcijan, należy do reprezentacji gminnej tylko z tem ograniczeniem, iż w naradach nad temi sprawami starozakonni członkowie tej reprezentacji udziału brać nie mają.

Pytam się Panowie, jeżeli w jakim miejscu zwierzchność gminna będzie w ten sposób złożona, że w niej żaden chrześcijanin, lub tylko jeden albo dwóch chrześcijan zasiadać będzie, kto będzie załatwiał te sprawy, wyłącznie do ludności chrześcijańskiej należące? Czy one będą oddane na łaskę Bożą? Trzeba koniecznie powiedzieć, kto ma to robić, więc trzeba przepisy tych paragrafów zmienić, bo jeżeli jakaś gmina ma np. prawo prezentowania proboszcza, utraciłaby to prawo w razie, gdyby Rada gminna była złożona z samych starozakonnych.

Pod względem spraw odnoszących się do samych izraelitów obejmuje §. 92. ustawy gminnej przedmioty, z których jedne tyczą się jedynie religii, inne zaś różnych zakładów nie mających z religią nic wspólnego. Wszystkiemi tem zarządzają według tego paragrafu kahały, gdy przeciwnie zakładami do ludności chrześcijańskiej należącymi zarządza zwierzchność gminna. Chcąc postępować sprawiedliwie trzeba także znieść różnicę, jaka pod tym względem między chrześcijanami a izraelitami istnieje. Oprócz tego Panowie w ustawie z 7. maja 1789 r. o gminach izraelskich są różne przepisy, które nie zgadzają się z tym stanem, jaki utworzymy zniesieniem ograniczeń w prawie wyborczem gminnem. Kilka takich przepisów przytoczę dla przykładu.

I tak między innymi jest w §. 17. mowa o rabinach politycznych, przyznana im więc inna władza oprócz religijnej. W §. 18. powiedziano, że do wyboru w gminie żydowskiej należą tylko właściciele domów. Przepis ten nie zgadza się z przepisami innych ustaw wyborczych. §. 20. orzeka, iż rabinom należy się posłuszeństwo ze strony starozakonnych, nadaje im więc pewną władzę. Te wszystkie i inne przepisy, których nie będę cytował, dowodzą iż trzeba równocześnie z zaprowadzeniem zmiany w ustawie gminnej, według wniosku rządowego zbadać także inne paragrafy teje ustawy i inne ustawy dotyczące się starozakonnych w celu usunięcia z nich tych przepisów, które nie będą zgodne z przyszłym ustrojem gminy; przepisy te trzeba od razu wszystkie usunąć, bo jeżeli jedno usuniemy, a drugie pozostaną, powstanie zład

zamęt i nikt nie będzie wiedział czego się trzymać. Dlatego pozwolę sobie następujący postawić wniosek. (Czyta). Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wniosek zwraca się komisji konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu ustawy, mieszczącego w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, jakie się okażą potrzebne z powodu równouprawnienia izraelitów z chrześcijanami co do prawa wyborczego w gminie.

Marszałek. To jest wniosek odroczenia więc nie potrzebuje poparcia. P. Rogawski ma głos.

Posel Rogawski. Nie łudźmy się Panowie. Ustawa, którą mamy uchwalić jest jedną z ostatnich drobnych okrucich tych praw i swobód które są koniecznie potrzebne do osiągnięcia całkowitego równouprawnienia politycznego w Państwie i w narodzie. Jakkolwiekbyśmy mówili, sprawa, o którą idzie w tej chwili, jest to sprawa żydowska, czyli jak zwykle mówimy kwestya żydowska. Sprawa ta jest zaś przede wszystkim sprawą czysto społeczną, a jako taka w społeczeństwie poczęta, w społeczeństwie też odpowiednio rozstrzygnięta być musi. I za prawdę przyznacie mi Panowie, że między ważnemi społecznymi sprawami w gminie, które u nas zostały już załatwione, jest ona równie jedną z najważniejszych, także w gminie jeszcze do rozwiązania pozostających.

Kwestye społeczne można zdaniem swoim rozwiązywać tylko skutecznie na drodze wolności i na drodze sprawiedliwości. Ja Panowie nie będę Was nawoływał na drogę wolności, bo się obawiam, aby mi nie zarzuceno, że się także uległym staje złudnemu głosowi owej syreny, chociaż Wam powiem, że dla mnie wolność jest tylko owym starym naszym hasłem na odgłos którego wszędzie i zawsze stawali nasi ojcowie; a ja chcę tylko zostać wiernym owemu hasłu. Nie odwołując się więc do wolności w tej sprawie — odwołać się muszę do samej tylko sprawiedliwości.

Kwestya ta jest to jedna z owych bardzo drażliwych kwestyi, które przeszłość nam dopiero na nieszczęście przekazała do załatwienia.

Do takich to drażliwych, kwestyi zaliczam przede wszystkim: uwolnienie ludu naszego od poddaństwa — już dokonane. Dalej sprawę służebnictw — prowadząca się. Następnie kwestyą którąśmy niedawno w naszym Sejmie rozwiązali bardzo szczęśliwie t. j. kwestyę wolności obrotu własnością gruntową. Kwestyą która znowu oczekuje rozwiązania w naszym Sejmie to jest kwestya propinacyjna; a dzisiejsza sprawa

żydowska jest także jedną z owych pozostałości z przeszłości naszej, która teraz wyszła na wierzch i oczekuje byśmy ją rozwiązali. Nie obwiniam przeszłej naszej społeczności że ona nam w spuściźnie tak dotkliwie pozostawiła sprawy, bo jeżeli społgądnimy w naszą historję, to ojcowie nasi nie mieli bardzo czasu do rozwiązania tych kwestyi na wewnątrz, musząc odierać na zewnątrz nieprzyjaciela, który zagrażał wolności nie tylko naszej, ale i całej Europy. Ale kiedy nieprzyjaciel od wschodu przestał zagrażać nam i Europie i kiedy właśnie Sejm czteroletni zabierał się do rozwiązania u nas kwestyi społecznych, to był nasz polityczny przerwał się, a rozwiązanie tych niższych spraw dostało się na nasze nieszczęście w ręce tych, którzy nas przemocą pod siebie zagarnęli. Więc też dziś dopiero ciąży na nas ta pozostałość i wymaga, ażebyśmy ją w myśl tradycyi naszej przeszłości skutecznie rozwiązali.

Jakkolwiek jesteśmy posłami tylko Sejmu galicyjskiego, to jednakowoż zwracam na to uwagę, że w tym Sejmie rozprawiamy i mówimy po polsku i po rusku, to jak w tych właśnie językach, któremi mówiono na Sejmach dawnej Rzeczypospolitej polskiej; więc pamiętajmy panowie, że w tak ważnych sprawach społecznych, cokolwiek my tutaj rozprawić będziemy, i cokolwiek postanowimy, to ma doniosłość nie tylko nad Pełtwią, ale ma ważność równie nad Wartą, nad Wisłą a nawet i nad Dnieprem i Niemnem.

Posel Torosiewicz wytoczył przed nami proces żydom; lecz to co on powiedział, przyznać musimy, że nic nie powiedział nowego. Owe złe strony żydów wszystkim nam są wybornie znane, a ja mógłbym nawet daleko więcej dać do nich ilustracyi. Ale cóż to wszystko dowodzi? Wiemy że żydzi nie są tem czem być powinni, lecz pytam cóż to wszystko dowodzi? tylko to, aby się stali takimi, jakimi być powinni, lecz do tego znowu, potrzeba, aby się złąli z nami aby się złąli z narodem naszym; a nie zleją się inaczej, jak tylko na drodze równości praw politycznych.

Jednakże że żydzi w przeszłości naszej nie musieli być tak bardzo w społeczeństwie naszym zawadającym żywiołem to najlepsze mamy świadectwo w naszej historii, jak się z żydami obchodzono, a żydzi zarówno ze wszystkimi mieli u nas takie prawa i przywileje, jakich w innych krajach w owych czasach, nikt im niedawał. Jednakowoż praw owych nie godzi się mierzyć łokciem terażniejszości, więc jeżeli nie mieli praw takich politycznych jakie się im słusznie w dziesięjszych społeczeństwach należą, to przecież odnośnie do owych czasów, posiadali żydzi w dawnej Polsce tak rozciągłe prawa i przywileje, jakich

nigdzie gdzieindziej w innych nie posiadali państwach i prawa te na owe czasy były dla nich bardzo wielkie i wystarczające zupełnie. My jesteśmy narodem opierającym się na historycznych prawach, i na tych prawach tylko stoimy, a z historii tylko ciągnąć możemy ową ciągłość praw naszych. My również opieramy się i opierać się musimy na tradycyi przeszłości naszej. Więc nie weźmiecie mi panowie za złe, że i obecnie muszę się zwrócić do przeszłości dawnej Polski, i tam zasięgnąć jakie to żydzi mieli przywileje i prawa, i jak z żydami obchodzono się u nas wtedy. A odnośnie dopiero do tego, jeżeli zobaczymy, że już w onczas żydom prawie równouprawnienie przyznawano, to tem bardziej dzisiejsza społeczność nasza nie może im tego prawa odmawiać.

Przepraszam Wysoką Izbę, że może dłużej zajmując ją muszę cytacyami różnych przywilejów polskich, i spodziewam się że książę Marszałek nie weźmie mi za złe, że zmuszony będę odczytać wycinki z kilku najdawniejszych przywilejów i praw. Najstarszy odnośnie do naszego czasu jest z r. 1264 więc sięga 13 stulecia a jest to peryod piastowski. Tam w § 11 i 12. tego Bolesławowskiego przywileju, jak również w §. 21. widzimy, że żydzi inaczej byli u nas traktowani aniżeli w całej Europie i dlatego niemieccy pisarze przyznają, że przywileje (czyta) «które Bolko i Henryk książęta szląscy i Ottokar król czeski żydom udzielili, są tylko powtórzeniem owego przywileju Bolesława wielkopolskiego;» i zdaje się, że przywileje dla żydów przez cesarza Fryderyka II. wydane, daleko niższej są doniosłości aniżeli nasze — naszego Bolesława.

Jeżeli znowu panowie przeniesiemy się w dalsze cokolwiek czasy, jeżeli przejdziemy do Kazimierza Wielkiego — tego wielkiego króla wybornego gospodarza zarazem znakomitego prawodawcę, owego króla chłopków, to w statucie Kazimirowskim znajdziemy już najobszerniejsze, jakie tylko można było w wieku 14. nadać prawa dla żydów, to jest według ówczesnych pojęć politycznych — i takie jakich nie mieli pod ówczas nigdzie w całej Europie. Statut Kazimierzowski sięga r. 1334 a w nim czytamy (czyta) «z naszego szczególnego przyzwolenia także stanowimy: że każdy żyd nasz może za pieniądze brać w dzierżawę i w zastaw dobra każdego szlachcica ziemskiego, jakiegokolwiek stanu i kondycyi i takowe pieniądze winien zabezpieczyć w trzech księgach: grodowych, starościńskich i ławniczych.» Z tego więc widać jak nasz Kazimierz Wielki chciał już widocznie żydów zbliżyć do innych warstw społecznych, i złąć ich w narodową całość.

Żydzi za dawnych czasów polskich składali osobne gminy żydowskie, tak samo jak one aż do ostatnich czasów przechowały się w naszych miastach. Pod tym względem ciekawy napotkamy dokument z czasów Zygmunta I. z r. 1530, biorący silnie żydów w opiekę przeciw tak zwanym tumultom, czyli napaściom miejskiego pospólstwa. (Czyta): «Sławetnym burmistrzowi i rajcom wszystkich gmin miast naszych Krakowa, Kazimierza, Stradomia i Kleparza. Ponieważ w tych najniebezpieczniejszych czasach, dziś taka istnieje zuchwałość, że się ludzi do wykonania złego nietylko wzywa, ale nawet uwodzi, ztąd to przezorni mężowie a mianowicie gmina żydowska zamieszkała na Kazimierzu pod naszym królewskim miastem Krakowem obawiają się, aby nie wywołano na nich, to jest na żydów... niebezpieczne tumulty, jak się to stało w mieście naszym Poznaniu w Wielkiej Polsce... A więc wam burmistrzom, rajcom i gminom wyż wymienionych miast... polecamy abyście we wszystkich sprawach spornych z rzeczoną gminą żydowską rozprawiali w drodze prawnej, nie zaś przemocą orężem albo wywołaniem tumultów, a to pod karą utraty kaucyi, a kłoby z prywatnych inaczej robić się ważył, ten karą śmierci i konfiskatą majątku jak powiedziano bez litości ukarany zostanie.»

Przypominam panom jeszcze raz, niebiermy tych ustaw jako odpowiednie w dzisiejszych czasach, ale odnośmy je zawsze do swoich czasów, miermy je owocnym duchem czasu. A kiedy Zygmunt Stary aż karą śmierci zagroził niewykonywanie na żydach swoich wyroków, to było to bardzo wielkie uwzględnienie owoczesnych praw. Zygmunt August idzie jeszcze dalej — i dozwala on jeszcze żydom w r. 1551 wybierać sobie doktora czyli sędziego prawnego. (Czyta) «Pozwala się im (żydom) obrać sobie doktora, albo sędziego prawnego, którego orzeczeniu gdyby żyd jakis zuchwale śmiał się sprzeciwić, pozwany przed królewski Majestat, ukarany będzie karą śmierci i konfiskatą majątku, który to sędzia wyjmuje się z pod wszystkich sądownictw, nawet wojewódzkich i tylko zachowuje się królewskiemu sądownictwu, aby tem łatwiej urząd swój sędziowski mógł wypełniać.»

Więc tutaj za Zygmunta Augusta przychodzi żydzi do przywileju, który nadaje im prawo wybierania sędziów.

Jednym wszakże z największych przywilejów dawnych czasów, jest przywilej Stefana Batorego, owego wielkiego króla i wojownika, który równie wielki jako polityk odgadnął pierwszy, jakim to wrogiem może się stać dla nas Moskwa, i pierwszy na nią z całą siłą uderzył — a szkoda tylko że pod wielkimi Łu-

kami nieodciął tej hydrze głowy zupełnie, a która jej teraz na powrót całkiem odrosła. Otóż ten wielki polityk i zarazem wojownik wydał dla żydów statut następującej osnowy (czyta) «Stawia się żydów na równi z mieszczanami, obdarza się ich wolnościami tychże i tylko do sądownictwa królewskiego należeć mają, wyjąwszy w sprawach prywatnych.»

Panowie! Co to jest w 16 wieku stawiać żydów na równi z mieszczanami? Wszak i dzisiejsze prawodawstwo żąda nie innego dla żydów jak tylko tego samego — a my mielibyśmy odstąpić od tego dzisiaj, co już Stefan Batory nadał w Polsce żydom w 16. wieku?

A wiecie panowie odkąd to się zaczyna u nas niedola żydów, oto odtąd kiedy najgorsze dla rzeczypospolitej nastąpiły czasy, to jest od czasu nieszczęśliwego Jana Kazimierza, od tych to czasów, kiedy ozwał się po raz pierwszy złowieszczy głos: «na pohybel lacham i żydam.» Panowie wtenczas to ten złowieszczy głos spoił silniej żydów wraz z nami lecz od owej chwili zaczyna się równie moralny u nas upadek żydów — i nas samych. Ten to sam złowieszczy głos, na pohybel lacham i żydam, odzywa się z wielu gardzieli na nieszczęście i pośród nas. Wiemy o nim. Znamy go.

Później jednak ile kroć Polska podnosi się w swojej potędze to zaraz przypomina sobie o żydach i usiłuje podnieść ich natychmiast. I tak: kiedy Sobieski orężem zwycięzko błysnął pod Wiedniem to zaraz obdarzył żydów wielkimi przywilejami, jak to widzimy w Żółtkwi — lecz niechęć panowie wam ich tu odczytywać bo niechce wam czasu zabierać. Pomijam dalsze chwile do zupełnego upadku chylącego się Państwa i narodu, a szybko przychodzę na owe ostatnie lecz świetne czasy czteroletniego Sejmu. Wiem, iż niepotrzebuję Wam przypominać, czem był dla nas ów czteroletni Sejm — i tam to w projekcie do prawa o żydach — a Czacki nam to powiada — przyjęto następującą zasadę: (czyta) «Prawo uznaje żydów za ludzi wolnych... w poddaństwie zapisać się nie są mocnymi.»

«W społecznościach do których należą, mają głos czynny. Urzędnikami obranymi być mogą i obierają, a to stosownie do praw powszechnych.»

«Wolno jest żydom starać się o wszelkie urzęda... Wolno jest żydom nabywać grunta, młyny etc. podług powszechnych prawideł.»

To już całkowite równouprawnienie jest.

Panowie! czteroletni Sejm jest to dla nas te-

stamentalna wola upadającego narodu, której my mamy być wykonawcami — na mocy to owej testamentalnej woli czteroletniego Sejmu, domagam się od was w imię sprawiedliwości, abyście te prawa, tu na galicyjskim Sejmie w którym mówicie naszym polskim i ruskim językiem, żydom nadali — a to jeżeli mamy się stać godnymi przodków naszych! (Brawo).

Panowie! proszę was, użyćcie mnie na zakończenie jeszcze chwil kilka waszej cierpliwości. Kwestya żydowska u nas nie jest kwestyą nową, i nie po raz pierwszy urodziła się ona w Galicyi, jak nie po raz pierwszy jest u nas rozstrzyganą. Niedawno temu stała ta sprawa przed kratkami parlamentu angielskiego, i tam mówiono o niej, rozstrzygano ją i rozstrzygnięto. Gdybyście panowie raczyli mię słuchać, to radbym wam przytoczyć bardzo pouczające dla naszego Sejmu ustępy, ustępy z historii Macaulaya o żydach, a wiecie panowie, że powołując się na takie świadectwa, na taką poważną książkę, nieposądźcie mnie o jakąś stronność dla żydów. Pozwoli mi książkę Marszałek odczytać? (Proszę ale krótko). (Czyta): «Żaden zapewne chrześcjanin nie może zaprzeczyć, iż każdy człowiek ma prawo domagać się, aby mu nie zakłócono używania przyjemności życia, aby mu oszczędzano wszelkich upokorzeń, które drugim żadnych korzyści nie przynoszą. A nie jestże to pytamy, źródłem upokorzeń dla całej klasy ludzi, jeżeli jest wykluczoną od praw politycznych? A jeżeli tak jest, nie mająż ci ludzi według zasad chrześcjaniankich prawa, aby byli wyswobodzeni z pod tego upokorzenia. A dalej mówi Macaulaya w swej bardzo pracy o żydach: «Jeżeli słusznem jest żeby własność człowieka była ubezpieczona, a to inaczej jak za pomocą władzy stać się nie może, to równie słuszną musi być rzeczą, ażeby ta władza istniała; otóż nie można sobie wyobrazić rządu w któremby jedna lub kilka osób nie były władzą publiczną uposażone, to znaczy, że jedna lub kilku, mają prawo rządzić krajem.»

Więc tu chodzi o to, abyśmy niewyposażali tych kilku tylko osób, władzą przez wybór do rady gminnej. Ja odwołuje się na sąd Makuleja; a dalej jeszcze posłuchajmy go (czyta):

«Gdyby która klasa ludzi nie miała lub nie wdziała interesu swego w utrzymaniu bezpieczeństwa, własności i porządku, klasa ta niepowinnaby mieć udziału w rządzie, który istnieje celem opiekowania się bezpieczeństwem własności i utrzymania porządku. Lecz żeby kto miał być mniej zdolny do używania tego prawa jedynie dlatego że nosi brodę, nie je kiełbasy i że zamiast w niedzielę do kościoła, chodzi w sobotę do bóżnicy, tego nie pojmujemy. Ja z tem

zupełnie się zgadzam i sędzę, że i panowie się na to zgodzicie. (Czyta dalej): «Właściwości chrześcjaniankiej i żydowskiej religii mają wielkie znaczenie w ówczas gdy o to chodzi, czy kto jest zdatny na biskupa, czy na rabina; lecz z jego uzdolnieniem na urzędnika magistratu, prawodawcę lub ministra finansów mają one ni mniej ni więcej związku jak z uzdatnieniem do łatania butów.»

Przepraszam za takie wyrażenie, ale to nie ja, ale Macaulay tak mówi. Dalej powiadają oskarzyciele (czyta): byłoby to przeciw naturze rzeczy, gdyby żydzi chrześcjaniankiej gminie prawa przepisywali. «To zupełnie tak samo dzieje się jak u nas (Czyta dalej): «Jest to oczywiste przekreślenie tego twierdzenia; nie idzie bowiem o to, żeby żydzi chrześcjaniankiej gminie prawa przepisywali, lecz o to, żeby gminą obejmującą żydów i chrześcjan, rządziła zwierzchność z chrześcjan i żydów złożona.»

Przyznam się Panowie, że mimowolnie przychodzi mi tu na myśl gmina Klasna pod Wieliczką, od której jest petycja właśnie do Wydziału petycyjnego, do którego i ja należę, a która to gmina prawie z samych żydów się składa. Ta gmina została przydzielona do wsi Siarczy pomimo, że jest tak ludną, iż mogłaby mieć własny urząd gminny i rzeczywiście domaga się też tego; ale ponieważ ustawa gminna ogranicza możność tego wyboru urzędu gminnego z żydów złożonego, więc musi podlegać Klasna urzędowi gminnemu w Siarczy. Pytam się zatem Panów, gdzie jest tu sprawiedliwość? a do tej waszej sprawiedliwości odwoływałem się już na początku w tej sprawie. A więc proszę Was o to, wyrządźcie sprawiedliwość tej gminie Klasna.

Jeszcze chwilkę pozwolicie mi Panowie, że Was zatrzymam a skończę. Chcę bowiem przytoczyć jeden jeszcze ustęp najważniejszy z pism cytowanego autora i tak (czyta): «Jeżeli jako chrześcjanianie mamy obowiązek nie dopuścić żydów do praw politycznych, to również naszym obowiązkiem być musi obejść się z nimi tak, jak się z nimi obchodzili przodkowie nasi, to jest wyrznąć ich lub obedrzeć i wygnać; jeżeli tych środków nie użyjemy, nie cofniemy rzeczy samej ale tylko cień jej. Siły nasze wystarczają, aby ich drażnić i dokuczać im, ale nie wystarczają na odwrócenie niebezpieczeństwa.»

Tutaj jest mowa o przodkach, — przepraszam, to nie są nasi przodkowie, Polacy — ale przodkowie Anglików t. j. Anglicy, którzy dawniej wyrzynali, obdzierali z mienia i wyganiali żydów.

Rzeczywiście Panowie! gdybyśmy nie chcieli dać żydom u nas teraz praw politycznych, to nie ma innego sposobu jak się ich pozbyć, ich wygnąć; ale czyż zechcą oni pójść nazad do Palestyny? Więc nie innego dla nas nie pozostaje, jak nadać żydom prawa polityczne i zrobić z nich Polaków, ażeby złączyli się z tą ziemią, żeby ją ukochali i żeby ją wraz z nami bronili. „Miłość ojczyzny“ — kończy Macaulay — (czyta): „w zdrowym stanie społeczeństwa krzewi się w umysłach obywateli w skutek pewnej wrodzonej myśli i uczuć, kiedy obywatele czują świadomie, że wszystkie wygody życia zawdzięczają krajowi, który ich we wspólną całość jednoczy. Pod stronnictwem atoli i tyrańskim rządem nie mogą myśli te nabierać owej zniewalającej siły, jak w innym szczęśliwszym stanie rzeczy. Człowiek zmuszony wtedy jest szukać u stronnictwa swojego opieki, którą winna mu udzielać ojczyzna; zatem naturalnem następstwem rzeczy przenosi on na stronnictwo to przywiązanie, które zwykle ku ojczyźnie czujemy.“

Jeżeli zatem żydom nie damy praw obywatelskich, tedy oni cisnąć się będą między sobą w stronnictwa jak dotąd czynią, i nie będą narodem, ale będą tylko jak są dotąd, stronnictwem w naszym narodzie. To złe powinno już raz ustać, a powinniśmy się trzymać zdania Macaulaya, i dać im taką wolność i prawa, jakie im w społeczeństwie naszym są potrzebne. Nie chcę dłużej Panów zatrzymywać nad tym przedmiotem, ale pozostaje mi dodać tylko, że odwołuję się tu do tradycji narodowej, do waszych uczuć polskich, do waszej sprawiedliwości, i zdań tak mądrych jak Macaulaya.

Dajmy więc żydom co się im należy, a potem domagajmy się dopiero od nich obowiązków obywatelskich i wierności dla kraju.

Posel Koczyński. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu są zapisani: pp. Zbyszewski, Höningmann, Dubs, Gniewosz, Koczyński, Sawczyński i Wężyk za wnioskiem; zaś przeciw wnioskowi Krzeczunowicz, Sanguszko, Skrzyński i Puskharz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta. Mają być wybrani jeneralni mowcy, przeto zawieszę na chwilę posiedzenie dla porozumienia się.

Głosy: Posel Zbyszewski ma jeszcze postawić poprawkę.

Pos. Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. Muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że chciałem jeszcze przed zamknięciem dyskusyi postawić poprawkę.

Głosy: (Trzeba teraz postawić.)

Marszałek. W takim razie dyskusya nie może być zamknięta, ponieważ jest poprawka do wnie-sienia. Będę prosił posła Zbyszewskiego, aby podał teraz swoją poprawkę. Podług porządku zapisanych mowców ma głos najpierw pos. Krzeczunowicz, ale ponieważ jest jeszcze poprawka, zatem pos Zbyszewski będzie miał wprzód głos.

Pos. Henr. hr Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. hr. Wodzicki ma głos

P. Henr. hr. Wodzicki. Zdaje mi się, że jest niepodobieństwem, ażeby zapowiedziana poprawka mogła wstrzymać Wys Izbę od uchwalenia zamknięcia dyskusyi, bo na ten sposób mogłoby kilku posłów po zamknięciu dyskusyi zapowiedzieć poprawki i nad taką kwestyą mogliśmy być całe ośm dni dysputować. Więc podług mnie powinna uchwała stać, że dyskusya jest zamknięta; zresztą zostawiam to Wys. Izbie do decyzji.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos także względem formalnego traktowania.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Poprawka podczas dyskusyi jeneralnej nie ma miejsca.

P. Zbyszewski. P. Zyblikiewicz sądzi, że jesteśmy przy jeneralnej debacie, a tymczasem tak nie jest, i ja mam zatem prawo moją poprawkę postawić.

Marszałek. Podług regulaminu powinna każda poprawka być postawiona przed zamknięciem dyskusyi, a ponieważ szanowny poseł jej przed zamknięciem dyskusyi nie zapowiedział, więc prosiłbym, żeby ją podał jeneralnemu mowcy.

Pos. ks. Sanguszko. Może pierwszej prosił, a my jeszcze i tak nie głosujemy, zatem jest w swójem prawie.

Marszałek. Nie mogę sam w tem decydować. Czy Wys. Izba jest za tem, ażeby zawiesić zamknięcie dyskusyi, aż do postawienia wniosku posła Zby-

szewskiego, czy za utrzymaniem zamknięcia dyskusji? (Głosy: Niech wniesie poprawkę.) Kto jest za tem, ażeby wstrzymać zamknięcie dyskusji, raczy powstać. (Większość.) Jest większość, a zatem pos. Zbyszewski zechce postawić swoją poprawkę.

Pos. Z b y s z e w s k i. Będę się starał w krótkości rzecz przedstawić, gdyż nie chcę Wys. Izby nużyć, i przejdę wprost do przedmiotu, który jest na porządku dziennym, t. j. do ustawy. Otóż zdaje mi się, że najlepiej zrobię, jeżeli zacznę od tego, na czem pos. Gniewosz skończył, t. j. od okoliczności, że kahały czyli przełożenia gmin izraelskich nie powinny tworzyć administracyjnych władz, ale tylko władze duchowne. Ustawa z r. 1789. orzeka wprawdzie, że one powinny być władzami duchownymi, ale w ciągu czasu tyle wydano rozporządzeń i dekretołów, które to postanowienie znoszą, iż nie mogą pominąć, aby nie zwrócić uwagi Wys. Izby na przeciwności do stosunków dzisiejszych i ustaw. Pójdę dalej i wykażę, że mnóstwo jest przepisów, które nie są zgodne z ustawą gminną, wykażę, jak się rzecz ma z tym nadzorem, jakie gmina mieć musi nad wszystkimi mieszkańcami, zakładami i stowarzyszeniami, jakie w jej obrębie istnieją, i z tych powodów zdaje mi się, że zachodzić będzie potrzeba postawienia poprawki do przedłożonej ustawy. Ustawa o żydach z r. 1789. rozpada się na trzy główne działy. Pierwszy traktuje o urządzeniu samejże gminy; drugi ustanawia urzędników; a trzeci oznacza czynności gminy. Dość będzie, jeżeli przytoczę tu niektóre przykłady, które się dzisiejszym ustawom sprzeciwiają. Oto n. p., jeżeli ma być kto uprawniony do wyboru w gminie żydowskiej, to musi umieć czytać i pisać po niemiecku. Na to jest patent z r. 1810. §. 16. lit. c.—Następnie jest powiedziane, że księgi i rachunki żydowskie muszą być pisane po niemiecku, za co przełożony jest odpowiedzialny.

Na to są dekreta Kancelaryi nadwornej i rozporządzenia gabinetu z dnia 26. kwietnia 1805 roku l. 16632. Macie Panowie dalsze rozporządzenia, że skargi na przełożonych gmin musiały iść do dawniejszych urzędów obwodowych, na to jest znowu dekret nadworny z dnia 2. lutego 1806. r. l. 9028; przy wyborach gminnych urzędników w gminach większych, jakoteż przełożonych bractw i opiekunów szkół, szpitali, członków wydziału, rewidentów rachunków gminnych trzeba było uwzględniać, aby ci wszyscy umieli po niemiecku, a na to macie Panowie dekret nadworny z dnia 2. lutego 1806. roku. Detaksatorowie musieli także umieć po niemiecku, z tymi detaksatorami musiał się urząd gminny porozumiewać co do rozkładu podatku domesty-

kalnego wedle rozporządzenia gubernialnego z dnia 9. czerwca 1823. roku l. 32238. Rachunki, jakie gmina żydowska składała, musiały być składane przed rządem według rozporządzenia gubern. z dnia 30. kwietnia 1810. i z dnia 1. marca 1816., a rekursa od tych rachunków przesyłane bywają do gubernium według rozporządzenia z dnia 19. października 1818. roku. Przejdziemy teraz do 5. działu spraw gminnych.

W sprawach gminnych przedewszystkiem przełożenie reprezentujące gminę na zewnątrz obowiązane jest w pismach swoich mieć pieczętki z niemieckim napisem. Gminy bez zatwierdzenia władzy obwodowej nie mogły zawierać żadnego kontraktu; oprócz tego wszystkie ważniejsze kontrakta potrzebowały ostatecznie dla ważności swojej potwierdzenia gubernialnego. Przy poborze podatków był dawniej zwyczaj, że naszym przełożonym gminnym, trudniącym się tym poborem, dawano pewne procenta; takie same procenta pobierali i przełożeni gmin żydowskich; przy potrzebach nadzwyczajnych, gminy żydowskie nie mogły nakładać żadnych dodatków bez zezwolenia rządu; obligacye gminne nie mogły być sprzedane tylko za pozwoleniem gubernialnym na mocy rozporządzenia gubernialnego z dnia 11. lutego 1808. r., rachunki gminne musiały być także sprawdzane przez gubernium, (właściwie przez Izbę obrachunkową za pośrednictwem Gubernium, później Namiestnictwa.) Weźmy dalej na uwagę, że wszelkie świadectwa moralności, jakie są potrzebne przy sądach, szczególnie do rozpraw ostatecznych, są wydawane przez przełożonych gmin żydowskich; przy stawianiu rekrutów również przełożeni gmin jako tacy byli przy tem powoływani. Otóż widzicie panowie! że chociaż teraz wiele już zmieniono, wypadki tutaj przytoczone sprzeciwiają się ustawie gminnej, gdzie stoi, że naczelnik gminy nadzoruje zakłady, własny zarząd mające, jako też ma nadzór nad całym zakładowym majątkiem, a tutaj co do gmin żydowskich tego nadzoru nie ma.

Ja będę głosować za ustawą, jak jest przedłożona, bo ją uznaję na czasie, bo ją uznaję jako potrzebną dla dobra żydów; że zaś chcę, aby żydzi nie byli wykluczeni od wspólnego dobrodziejstwa, dlatego stawiam do drugiego ustępu następującą poprawkę: (czyta) Wysoki Sejm raczy uchwalić jako ustęp drugi: Równocześnie z tą ustawą znoszą się wszelkie przepisy i rozporządzenia, dotyczące zakresu działania i wyboru kahałów, czyli tak zwanych zwierzchności gminnych izraelskich, o ile się takowe ustawy gminnej, a mianowicie zawartym w niej postanowieniom co do nadzoru sprzeciwiają.

To będzie dla mnie właśnie tym środkiem do poparcia tego zamiaru, który sobie życzył p. Haller i nieradabym, aby sprawa ta odesłaną została jeszcze do komisji, boby się mogło przeciągnąć, a mojem życzeniem właśnie jest, by ta ustawa weszła jak najprędzej w życie.

Marszałek. Jest nowy wniosek czyli poprawka p. Zbyszewskiego; proszę p. Sekretarza o odczytanie.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta powyższą poprawkę).

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstała). Jest poparta. Nie ma nikt więcej żadnych poprawek lub wniosków do zrobienia?

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Teraz poddam pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce wstać. (Większość posłów powstała). Rozprawa zamknięta.

Do rozprawy są jeszcze zapisani: Za wnioskiem pp. Hönigsmann, Dubs, Wężyk, Koczyński i Sawczyński, przeciw: Krzeczunowicz, ks. Sanguszko, Skrzyński i Puszkarz.

Głosy. Wybrać jeneralnych mowców.

Marszałek. Kto jest za wyborem jeneralnych mowców, zechce wstać. (Większość powstała). Wybiorą się jeneralni mowcy. Zawieszam posiedzenie na 5 minut dla wyboru mowców jeneralnych.

Marszałek. Posiedzenie na nowo otwarte. P. Dubs ma głos.

Głosy. Teraz nastąpić powinna mowa przeciw, bo ostatnia była za.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz, jako jeneralny mowca przeciw wnioskowi, ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Słyszałem, że poseł Dubs ma głos pierwszej jako za wnioskiem mówiący.

Marszałek. W regulaminie rzeczywiście tak stoi, i ja też tak sądzę, że najpierw jeneralny mowca za, a potem przeciw, a nareszcie sprawozdawca.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta odnośny §. regulaminu).

Poseł Smolka. P. Dubs powinien teraz mówić.

Poseł Krzeczunowicz. Tak jest, gdyby dyskusja dalej była prowadzona.

Poseł Wężyk. Proszę o odczytanie regulaminu.

Marszałek. To mogło być w ciągu dyskusji, teraz ma jeneralny mowca za wnioskiem głos, potem przeciw, a następnie sprawozdawca.

Poseł Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsmann ma głos.

Poseł Hönigsmann. Ja uważam tę sprawę tak: Jeżeli ostatni mowca był za wnioskiem, to teraz powinien mówić jeneralny mowca przeciw, do tego trzeba się więc tutaj zastosować, kto ma teraz przemawiać.

Marszałek. Zawsze jest zasadą, że przy jeneralnych mowach najpierw głos zabiera mowca za wnioskiem, potem przeciw, a nareszcie sprawozdawca.

Poseł Hönigsmann. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że poseł Zbyszewski mówił za wnioskiem, jakkolwiek był zapisany do głosu przeciw. z przyczyny, iż stawiając poprawkę, mówił przeciw wnioskowi.

Marszałek. Więc właśnie dla tego, iż poseł Zbyszewski mówił przeciw wnioskowi, należy się teraz mówić za wnioskiem. Poseł Dubs ma głos.

Poseł Dubs (z mównicy). Wielki myśliciel powiedział, że nie ten jest skromny, co słyzy swoją pochwałę i milczy, ale ten jest prawdziwie skromnym, co słyzy swoją naganę i milczy. Podług tego twierdzenia powinienem i ja na zarzuty p. Torosiewicza milczyć, ale ponieważ ta sprawa nie tyle mnie, ale raczej znacznej części mieszkańców kraju tego dotyczy, więc milczyć mi nie wolno. Słyszałem tu mnóstwo zarzutów, ale te zarzuty nie są nowe, one są bardzo dawne, nie raz je tu słyszałem i dostatecznie na nie już odpowiadano. W sprawie obecnej idzie o to, aby starozakonny mógł być wybrany zwierzchnikiem gminy. Zapewne panowie! obawiacie się z tego jakich szkód dla chrześcian; ja z mojej strony nie raz już powiedziałem, że byłbym za tem, ażeby żadnego żyda nie wybierano zwierzchnikiem gminy, ale nie byłbym za tem, aby starozakonny nie mógł być wybranym, choć, aby miał prawo do tego, nie chcę, aby żyd był faktycznie wybranym, bo wiemy, jaka odpowiedzialność cięży na takim naczelniku, wiemy, ile mu czy to słusznych czy niesłusznych stawiają wymagań, coż dopiero gdyby takim naczelnikiem był żyd? Ale zdolność być wybranym musimy zastrzegać

dla każdego bez względu na jego wyznanie. Ale może sędziacie panowie, iż takiej godności żydowi powierzyć nie wypada, to przecie przyznacie, iż pisząc nie dawno ustawę nie wykluczaliście starozakonnych od obieralności na marszałków powiatowych, a przecie godność marszałka powiatowego jest daleko wyższą, a jeśli starozakonny może piastować urząd marszałka powiatowego, to sądzę, iż może być także wybranym na naczelnika gminy. Wyznanie nie powinno stać mu na przeszkodzie, wszak Panowie wiecie, że wyznanie od człowieka nie zależy, równie jak życie, które także niezależne jest od człowieka, a kto się zrzeka swego wyznania, równe popełnia samobójstwo jak kto zrzeka się życia. Niechaj więc nikt jakiegobądź prawa nie będzie pozbawionym z powodu wyznania, w którym się urodził i wychował. Przechodzę teraz do szczegółów mowy p. Torosiewicza.

Zarzuca on żydom różne wady i ułomności, do których po części się przyznają, ale chcąc być sprawiedliwym, trzeba dodać że i z drugiej strony popełniono nie jeden błąd, jest jeszcze kto inny który przyczynił się do zatrzymania żydów w ich odrębności. «Et intra muros peccatur et extra» nie są to więc grzechy wyłącznie żydowskie. Zarzucał nam dalej p. Torosiewicz, iż jesteśmy Niemcami, prawda, jesteśmy Niemcami co do mowy a to dlaczego? oto dlatego, bo żydzi, moi panowie, odbywają swe modlitwy, mają twarz zwróconą wschodowi, w sprawach zaś świeckich obracają się zawsze ku zachodowi i ztamtąd oczekują swego zbawienia, tam płynie źródło ich szczęścia a to dlatego, bo dotąd prawodawstwa krajowego nie było, bo od kraju niczego obawiać, niczego spodziewać się nie mieli. Chcecie panowie, aby żydzi byli krajowcami, nie wykluczeniem ale innymi sposobami trzeba ich uzyskać dla sprawy narodowej, trzeba im okazać ufność, bo nieufność człowiek nieufnością odpowiada. Jesteśmy niemcami co do mowy, ale moi panowie, ilu między wami równie są niemcami co do mowy, ilu to z pomiędzy was zapomniało język ojczysty, ilu między wami lepiej piszą po niemiecku, niżeli po polsku. (Brawo)

Głosy. Słusznie, bardzo słusznie.

Poseł Dubs Jestto kasta, powiedział p. Torosiewicz, i jakże nie mieli stanowić osobnej kasty, kiedy żydzi nie mieli się z kim łączyć, szlachta była im za wysoką, lud wiejski za niski, więc na tem odrębnem stanowisku musieli pozostać tem czem są. A teraz kiedy żydzi od dawni dawna zwróceni byli ku zachodowi, mogliście dopuścić, aby i nadal tam tylko mieli swój punkt ciężenia? chcielibyście, aby ustawy wychodzące z Wiednia broniły żydów, ustawy

zaś wychodzące z Wysokiego Sejmu ograniczały żydów? moglibyście dopuścić aby kto powiedział iż ustawodawstwo nasze krajowe nie stoi na wysokości wieku? Zarzucał dalej p. Torosiewicz, iż niemcy przybývający tu do nas, wchodząc w stosunki małżeńskie, stają się Polakami. Żydzi przeciwnie zawsze pozostają w swej odrębności. Czy p. Torosiewicz zapomniał o tem, że niemiec, który wchodzi w związki małżeńskie, jest chrześcianinem, to nie wina żyda, bo gdyby nawet chciał ożenić się z chrześcianką to tego ustawy mu zabraniają. Tu z mojej strony małobym miał do dodania, ale szanowni koledzy moi polecili mi ze swej strony kilka jeszcze słów dodać i tak p. Wężyk sądzi, iż to fałszywą zasadą uważać, prawo przyrodzone, jak niem jest równouprawnienie, jako premium za pewne zasługi obywatelskie, dalej mówi iż ile razy wielkie kwestye społeczne przychodzą do rozstrzygnięcia, znajdują się ludzie którzy mówią: jeszcze nie na czasie; i tak kiedy szło o kwestyę pańszczyźnianą, kiedy szło o wolność dzielenia gruntów a teraz o sprawę równouprawnienia, ci ludzie odzywają się z uwagą, że nie na czasie a przynajmniej usiłują sprawę tamować i tak przy zniesieniu pańszczyzny żądano przymusowej robocizny, przy dzieleniu gruntów minimum a przy obecnej sprawie chcą także ograniczeń. Na koniec pan Wężyk utrzymuje bardzo słusznie, iż ograniczenie żydów i ich wykluczenie z obieralności jest oraz ograniczeniem wszystkich wyborców. Pan Koczyński zauważał, iż powinniśmy się trzymać tolerancyi dawnej, polskiej, która także Mahometanom przyznała prawo obywatelstwa. Mury chińskie są już powalone, trzeba uprzętać reszty rumowiska. Pan Sawczyński zaspakaja p. Torosiewicza co do nauki polskiego języka i powiada, że pod jego kierunkiem w szkole krakowskiej, żydzi byli najlepszymi uczniami i najlepiej pisywali po polsku. W Krakowie żydzi założyli niedawno zakład, w którym wyłącznie po polsku uczą, i dawno byliby to zrobili, gdyby rząd nie stawał w tym kierunku na przeszkodzie. Że się żydzi uwolniają od wojska, nie czynią to dla tego, iż są żydami, ale dla tego, że i chrześcianie tak samo czynią, nie jest nic złego, zresztą uważa p. Sawczyński, że jeżeli się uwalniają, to nie udają się do władz obcych tylko do władz krajowych. Pan Hönigsmann uważa: że p. Torosiewicz zanadto wiele chciał udowodnić, a dlatego nie nie udowodnił. Podług p. Torosiewicza zasada jest jedna, zasada powinna być zachowana, tylko że w praktyce nie da się przeprowadzić; p. Hönigsmann mówi: niech praktycznie nadają prawa, a zasady niech sobie trzymają. Dalej mówi ten sam poseł iż włóścianie niczego się z tej ustawy obawiać nie mają, bo na wsi jest bardzo mało żydów.

Na zakończenie niech mi wolno będzie powiedzieć parę słów o skutku równouprawnienia bez ograniczenia. Skutki, moi panowie, nie mogą być inne jak tylko pożądane albowiem żyd zupełnie równouprawnionym będzie krajowcem, będzie rodakiem waszym. Przysłowie: «Noblesse oblige» sprawdzi się i na żydach. Powiedzieć żydowi, iż zacnym jest, a on niezawodnie zacnym będzie. Zresztą moi panowie, kto miłuje kraj, ten powinien starać się oto, aby ustawodawstwo krajowe nie tylko na pozór, ale w samej rzeczy stało się wzorowem. Czy byłoby to stanowisko godne Wysokiej Izby, gdyby nie przyswoiła sobie ustawy wolnomysłnej wychodząca z Rajchsratu, gdyby w miejsce tej ustawy postawiono coś takiego, co się nie zgadza z duchem czasu, ani z duchem wieku. Zresztą cała ta sprawa nie ma praktycznego znaczenia, gdyż żyd nieukształcony zaszczytów gminnych nie pragnie, lepiej myślący żydzi sami się takich zaszczytów zrzekają, ale oni najwięcej czują krzywdę i widzą w tem wykluczeniu obrazę ich wyznania a to tem bardziej, iż duszą i sercem należą do narodu. Zresztą pamiętajcie panowie, iż to wasi żydzi, iż majątek żydów stanowi część bogactwa krajowego, iż ich dowcip, ich zdolności na korzyść kraju obracane być mogą. Z tych to powodów będę głosował za wnioskiem komisji i proszę Wysoką Izbę, aby raczyła także za tem głosować. (Brawo).

Marszałek. Poseł Krzczunowicz ma głos.

Posel Krzczunowicz. Kilku poprzedzających mowców zapatrywało się na tę sprawę ze stanowiska politycznego i uczuciowego, mniej ze stanowiska praktycznego i prawnego, najnowszemi ustawami stworzonego. Nim przystąpię do wyświecenia tego stanowiska, muszę oświadczyć, iż w ogólności jestem za zupełną równością żydów we wszystkich sprawach społecznych, obywatelskich i politycznych, jestem za równością nie tylko praw ale i obowiązków. Muszę tu dodać z polecenia posła Skrzyńskiego, w którego także imieniu jako mowca jeneralny przemawiam, iż pod obowiązkami nie mają się rozumieć tylko te, które stoją w przepisach i paragrafach, ale i te obowiązki narodowe, które powinny być w sercach zapisane, i do tej to równości obowiązków mamy prawo żydów powoływać. Tak pojmują i pojmowali żydzi w Anglii obowiązki swoje, chociaż tam byli dawniejszemi czasy ciemnienia. Wątpię, aby się w ostatnich czasach znajdował w Anglii żyd, któryby nie umiał języka angielskiego, i któryby nie nazwał języka angielskiego językiem swoim, i nie chciał sam zwać się Anglikiem. Takich to żydów ma na oku Macaulay, którego cytuje poseł Rogawski. Mimo, iż Anglia miała takich żydów,

wiemy wszyscy, że, aby żydzi zasiadali w parlamencie, potrzeba było walk długich i zaciętych, które dopiero w ostatnich czasach doprowadziły do przyznania żydom prawa zasiadania w parlamencie.

Nie można, jak mówi szanowny mój poprzednik, abyśmy w Sejmie naszym dawali żydom mniejsze prawa, niżeli im przyznał w zasadzie Rajchsrat wiedeński. Na to odpowiem, że rajchsrat wiedeński wotując swoje zasady, nie miał nic na widoku jak tylko teorię, a my przy zastosowaniu tych zasad powinniśmy mieć na oku praktykę; powinniśmy mieć także na oku nasze ustawy, nie dawno wydane, i musimy zważyć, o ile zasady rajchsratowe dadzą się pogodzić z naszymi ustawami.

Aby zrozumieć ducha tych nowych naszych ustaw i wyłomaczyć zawarte w nich co do żydów postanowienia, nie będzie zbytecznem poglądnąć także na przeszłość naszą. Tem bardziej o tej przeszłości czuję się obowiązany wspomnąć, iż o niej wspomniał p. Rogawski, a wspominając, nie dał rzeczywistego jej obrazu.

Mówił o prawach i przywilejach, żydom udzielanych, które dawniej w Polsce były daleko większe, niż we wszystkich innych krajach Europy. Na to się zgadzam. Lecz mimo tych praw i przywilejów żydzi nie stali się jednym z nami narodem. Prawa te i przywileje przyczyniły się nawet do utworzenia tej odrębności żydów, która ich dzieliła od innej ludności kraju. Właśnie w tym pierwszym przywileju, o którym wspomina p. Rogawski, w przywileju Bolesława z r. 1264., zatwierdzonym przez Kazimierza Wielkiego, już jest daną podstawa tej odrębności; bo przywilej ten wyjął żydów od sądów tych miast, w których mieszkali, i poddał sądom wojewódzkim.

Cytuje szanowny poseł także z XVI. wieku dokument Stefana Batorego. Znany mi jest jeden statut króla Stefana, wydany dla ziem ruskich i podolskich w Lublinie 12. października 1580. W tym statucie znalazłem również silny dowód odrębności żydów. Mam przypadkiem kopię tego statutu przy sobie i odczytam jeden charakterystyczny ustęp tego statutu: „cum alio illi (Judæi) jure quam oppidani utantur, alios habeant Magistratus, aliter contribuant, aliter victus quærendi rationes quam oppidani sequantur, denique nihil commune habeant cum oppidanis, non juris societatem, quæ cives efficit, non artificiorum exercendorum potestatem, non uti dictum est Magistratus, ac ad extremum nihil ad amplitudinem et splendorem civitatum pertineant» etc,

Dowody odrębnego stanowiska żydów, w spomnianym statucie tak dokładnie opisanego, znajdujemy w licznych innych dokumentach, przywilejach, statutach, dekretach, paktach z miastami. Mieli żydzi nie tylko kahały w gminach, własne sądy dla spółwyznawców, lecz także zbory prowincjonalne w prowincjach, które sami potworzyli, i mieli generalność w stolicy, złożoną z delegowanych prowincjonalnych, do której naczelny kierunek ich sprawami należał. Uważano ich, mówi Tadeusz Czacki, jako oddzielny naród, i rząd ich wewnętrzny zostawiano im samym. O tę odrębność żydzi sami w Polsce się starali; sami jej się domagali. Domagania się odrębności były w Polsce żywsze i silniejsze już dlatego, iż żydów w Polsce było daleko więcej niż w krajach innych.

Dzisiaj mamy w kraju naszym $\frac{1}{9}$ część ludności żydowskiej; w wielu miastach ludność żydowska równa się chrześcijańskiej lub nawet jest przewyższającą. W takich stosunkach musimy lepiej zastanawiać się nad sprawami dzisiejszym wnioskiem do ustawy dotkniętymi.

Muszę jeszcze wspomnieć o stosunkach żydowskich, jakie się od zaboru Galicyi wyrobiły. Za Maryi Teresy zatrzymano co do odrębności żydów wszystko jak dawniej było. Za czasów cesarza Józefa w r. 1789. wydano patent który orzeka, że żydzi jako poddani należą do tej samej gminy jak inni miejscowi mieszkańcy i podlegają tym samym władzom i sądom; patent ten jednakże nie zupełnie znosi odrębne żydów w gminie stanowisko; bo stanowi osobne przepisy dla organizacji gmin żydowskich i dla zarządu ich spraw, przepisuje dla nich fundusze osobne, inne na nich nakłada podatki i dawniejsze względem żydów rozporządzania odrębne nie znosi, lecz je tylko po części zmienia. Co więcej, za czasów cesarza Józefa w dekrete nadwornym z 16. lutego 1789. a nawet i później w dekrete nadwornym z 22. paźdz. 1807, orzeczono, iż żaden żyd bez zezwolenia Monarchyi nie może pozyskać prawa miejskiego, nie może stać się obywatelem miasta, ponieważ tylko obywatel miejski miał prawo brać udział w reprezentacji miejskiej, więc w Galicyi w ogólności w reprezentacjach miast żydów nie było.

Taki był stan aż do r. 1848. Cóż z tego stanu się wytworzyło? Reprezentacye miast, mając się za reprezentacye zupełnie chrześcijańskie, nigdy nie pomyślały o tem, aby sprawy wyznaniowe czysto chrześcijańskie lub sprawy zakładów chrześcijańskich i tychże majątku odłączone były od ogólnych spraw miejskich, i aby dla spraw chrześcijańskich potworzone były odrębne chrześcijańskie lub katolickie gmi-

ny wyznaniowe, z odrębnymi reprezentacyami, podobnymi do gmin i reprezentacyi izraelskich. Ztąd poszło, że właściwe reprezentacye i władze miejskie, z chrześcian złożone, zarządzały nie tylko sprawami wszystkim mieszkańcom spólnymi, lecz także i sprawami specjalnie chrześcijańskimi; izraelskie zaś reprezentacye zarządzały sprawami specjalnymi izraelskimi. W r. 1848. nastąpiła w niektórych miastach tylko zmiana, że tymczasowie aż do przyszłego stałego urządzenia gmin i stosunku żydów w gminach dopuszczono, aby żydzi w ograniczonej jednak tylko i małej liczbie, mogli być wybierani do reprezentacyi miejskiej, która pozostała przy zawiadywaniu spraw wszystkim mieszkańcom spólnych i spraw specjalnie chrześcijańskich.

Taki był stan rzeczy, gdy Sejm w końcu roku 1866. uchwalał nową ustawę gminną. Podnosił jak mi się zdaje szanowny p. Haller przepisy tej ustawy ale dość słabym głosem, tak że nawet nie wszystko mogłem dosłyszeć, i dlatego ośmielałem się ponownie przytoczyć i objaśnić te przepisy. W §. 90. ustawy gminnej stoi: «Specyalne sprawy ludności chrześcijańskiej, o ile zawiadywanie niemi podług ustaw należy do reprezentacyi gminnej, zawiadywane będą przez tę reprezentacyę podług przepisów niniejszej ustawy, z tem jednak ograniczeniem, że izraelicy członkowie reprezentacyi (rady i zwierzchności) gminnej w głosowaniu nad temi sprawami i w załatwianiu tych spraw w ogólności udziału mieć nie będą.»

Sprawy więc specyalne chrześcijańskie, które wyliczone są dalej w §. 91. poruczone zostały członkom rady gminnej chrześcijańskim, spólnie wybranym, gdy przeciwnie sprawy specyalne izraelskie pozostały podług §. 92. pod zarządem osobnej zwierzchności izraelskiej, przez samych izraelitów wybranej. Do tych postanowień zastosowano inne przepisy tej samej ustawy; ograniczono liczbę izraelskich członków rady gminnej, bo interes chrześcian w tej radzie był większy i potrzeba było mieć w niej dostateczną liczbę członków chrześcijańskich, którzyby mogli tworzyć osobną reprezentacyę dla zawiadywania sprawami specjalnymi chrześcijańskimi.

W tym samym rozdziale ustawy gminnej czytamy w §. 93. (czyta): «Prawo reprezentacyi gminy do nadzoru, o ile takowe służy jej w ogóle na mocy ustaw, pozostaje nienaruszonym także względem przedmiotów w §. 91 i 92. wymienionych.» Zaś w następnym §. 94. stoi: «Nakładanie dodatków do podatków jako też innych prestaacyi na członków gminy na cele w §§. 91 i 92. wskazane nastąpić może tylko za przyzwoleniem rady gminnej, o ile

ustawy specjalne nie stanowią inaczej. Otóż są ustawy specjalne, które stanowią inaczej dla żydów tak co do rozkładu wydatków na ich potrzeby specjalne, jak i co do nadzoru nad ich specjalnymi sprawami. Właśnie żydzi najmocniej sprzeciwiali się zrównaniu ich z resztą ludności pod tym względem i chcieli utrzymywać tę odrębność, jaka im jeszcze zostawała; bronili i teraz swej odrębności tak jak za czasów Rzeczypospolitej polskiej.

Znajome mi są przyczyny, dla których rzeczony paragrafy ustawy gminnej były tak przyjęte, jak je widzimy w ustawie; znam myśl tych paragrafów, bo brałem udział w ich redakcyi; wiem także, jakie trudności były w uzyskaniu przychylenia się rządu do sankcyi ustawy gminnej, z powodu tych paragrafów, i jakich rząd domagał się wyjaśnień odnośnie do tych paragrafów; sądzę więc że jest naszym obowiązkiem wyłożyć to wszystko Wysokiej Izbie dla wyjaśnienia sprawy.

Żydzi to szczególnie żądali, aby zawiadywania ich spraw specjalnych, w §. 92. wyliczonych, pozostało niezmiennie przy ich dotychczasowej zwierzchności. Na ich szczególnie żądanie postawiono w §§. 93 i 94. owe ograniczenia zakresu działania reprezentacyi gminnej co do nadzoru nad specjalnymi sprawami i co do rozkładu prestacyi na potrzeby specjalne.

Gdy redakcyja tych paragrafów dopuszczała jeszcze wątpliwości, dokładali żydzi jeszcze w Ministerstwie starania, aby ich odrębne prawa co do zawiadywania ich specjalnymi sprawami zostały zachowane. W skutek tych starań. ministerstwo hr. Belcredi przed udzieleniem sankcyi ustawie gminnej, żądało wyjaśnień od Namiestnictwa względem zrozumienia tych paragrafów. Po długich dopiero korespondencyach gdy wyjaśniono myśl, iż te paragrafy nie ubliżają w niezem dotychczasowym prawom żydów do zawiadywania w sposób dotychczasowy swojemi specjalnymi sprawami, przychylił się rząd do sankcyi ustawy gminnej. Nie chcieli żydzi dozwolnić naruszenia swoich praw specjalnych, i utrzymali się przy nich.

Tak pilnowali żydzi swojej odrębności i umieli obronić ją. Czyż my chrześcianie mamy postępywać wręcz przeciwnie? czy my dlatego, że żydzi twardo stoją przy swoich prawach, mamy powiedzieć: «Dobrze, wy zostaniecie przy odrębnem zupełnie zawiadywaniu waszych spraw wyznaniowych i innych specjalnych, my zaś pozwalamy, abyście w naszych sprawach specjalnych brali udział w radzie gminnej lub przez wybór do niej? I gdy jeszcze zniesiemy ogra-

niczenie liczby żydowskich członków w radzie gminnej, wtedy w niejednej gminie liczba żydowskich członków rady gminnej będzie przeważającą, i będzie więc wpływ często stanowczy na sprawy specjalnie chrześcijańskie, tem bardziej że sprawy te nie były dotąd jasno określone i od ogólnych spraw gminy dokładnie odłączone, właśnie dlatego, że rady gminne, dotąd przeważnie chrześcijańskie, nie miały potrzeby takiego określenia i odłączenia.

Pojać nie mogę, jak komisya przez Sejm nasz obrana, mogła wystąpić z projektem do ustawy, który dziś wniosła; jak mogła zapomnieć o potrzebie dokładnego rozpoznania i uwzględnienia stosunków naszych krajowych i następstw, jakieby miała ta ustawa w związku z innymi ustawami dawniejszemi, w związku szczególnie z ustawą gminną z r. 1866.

Na pięknej zasadzie równości w obec prawa opiera się komisya, lecz jakaby to była równość? Oto taka, że przy niej mogliby żydzi powiedzieć do nas: «Nie mieszaj się do mego a ja za to będę się mieszać do twego.» (Brawo). Tak jest rzeczywiście. Dlatego myślę, że znajdują się nawet żydzi sprawiedliwsi, którzyby takiej równości nie żądali, którzyby sami osądzili, że nielogicznie i niesłusznie byłoby uchylać ustawę, wprowadzającą taką równość, a taką właśnie równość mielibyśmy w skutek ustawy, przez rząd i komisję dziś nam proponowanej.

Musimy dbać o równość lecz o równość prawdziwą i musimy także dbać o wolność wyznania. Jeżeli państwo zmieniło się na państwo bez religii, jeżeli słyszeliśmy w Wiedniu, że trzeba aby państwo jako takie nie miało religii właśnie dla religii, niechże jak będzie! Ale my obywatele tego Państwa chcemy mieć religią; chcą ją mieć tak dobrze chrześcianie jak żydzi; chcemy mieć zupełną wolność wyznaniową w naszym kraju. Żydzi jej żądają i mają słuszność; i my gdy jej żądamy mamy słuszność, i mieć ją musimy; odmówić nam tej wolności nikt nie ma prawa. (Brawo).

Mniemam, że potrzeba dodać tu jeszcze słów kilka o żydowskich kahałach. Dawna ich organizacyja, już się przestarzała; taką, jaką jest, pozostać nie powinna. Nikt z nas nie może powstać przeciw temu, aby kahały, jako reprezentacye żydowskie wyznaniowe, zawiadywały sprawami żydowskimi wyznaniowymi, ale tego dopuścić nie można, aby te kahały obok spraw wyznaniowych wkraczały także w jakie atrybucye administracyi politycznej albo nawet sądowe. Nie można też dopuścić, aby kahały, co do rozkładu wydatków na potrzeby wyznaniowe lub na inne potrzeby spe-

cyalne żydowskie, miały specjalne przywileje, aby się co do rozkładu tych wydatków rządziły dowolnie lub inaczej, jak ludność wyznań innych. Ustawodawstwo co do kahałów musi być przedtem, nim równouprawnienie żydów w gminie przyjdzie do skutku, ściśle zrewidowane i zastosowane do całości teraźniejszego ustawodawstwa naszego.

Powtórę potrzebujemy ustawy, w moc której obywatele wyznania chrześcijańskiego w gminie, miałyby także swoją odrębną reprezentację dla zawiadywania własnymi specjalnymi sprawami jasno określonymi, i od ogólnych spraw gminy dokładnie odłączonymi, i aby te reprezentacje wybierane były nie przez chrześcian i żydów, lecz przez samych chrześcian tak jak reprezentacje żydowskie dla ich spraw specjalnych są przez samych żydów wybierane.

To są dwa warunki sine qua non, bez których do równouprawnienia w gminie przystąpić nie można, bez których tego równouprawnienia przyjąć nie można.

Jestem za wnioskiem p. Hallera, aby tę sprawę napowrót odesłać do komisji. Poseł Haller w skutek uwagi mojej dodał do wniosku swojego słów kilka, i dlatego wniosek ten odczytałem (czyta): „Projekt zwraca się komisji konstytucyjnej z poleceniem przedłożenia projektu do ustawy, mieszczącej w sobie wszystkie zmiany obowiązujących ustaw i przepisów, które okazały się potrzebnymi z powodu równouprawnienia izraelitów co do prawa wyborczego w gminie.“

Muszę jeszcze wspomnieć o wniosku p. Zbyszewskiego, aby przedstawić Wysokiej Izbie, że wniosek p. Zbyszewskiego nie może mieć w praktyce żadnego znaczenia i nie zapobieży temu, czego się obawiać możemy. Wniosek jego jest, aby do wniosku komisji dodać następujący artykuł drugi: „Równocześnie z tą ustawą znoszą się wszelkie przepisy i rozporządzenia, dotyczące zakresu działania i wyboru kahałów, czyli tak zwanych zwierzchności gmin izraelskich, o ile się takowe ustawie gminnej a mianowicie zawartym w niej postanowieniom co do nadzoru sprzeciwiają.“

Nie jasną mi jest ta redakcyja. Jeżeli dosłownie mam wziąć ten wniesiony dodatkowy artykuł, to nie miałby on żadnego znaczenia; bo ani wybór ani zakres działania kahałów nie sprzeciwia się ustawie gminnej w niczem.

Jeżeli zaś p. Zbyszewski miał myśl inną, którą przeczuwać tylko mogę, myśl kompletnej zmiany sposobu wyboru kahałów i ograniczenia lub zupełnego zmienienia ich zakresu działania i uczynienia ich za-

wisłemi od nadzoru gminy, to myśl ta znalazłaby właśnie u żydów największą opozycję. Bądźcie panowie przekonani, że 99 na 100 żydów temby się sprzeciwiło.

Ja żądam, żeby żydzi nie mieszały się do naszych spraw wyznaniowych. Kiedy my nie mamy prawa mieszać się do spraw żydowskich, to oni nie powinni mieć prawa mieszać się do naszych spraw specjalnych.

Proszę wysokiej Izby, aby raczyła przyjąć wniosek posła Hallera; przez przyjęcie bowiem tego wniosku zyskamy na czasie dla lepszego rozpoznania tej sprawy. Być może, a nawet jest prawdopodobnem, że komisya, do której rzecz cała według wniosku p. Hallera napowrót ma być odesłaną, nie będzie w stanie przedłożyć projektu nowego na tej jeszcze sesji. Zostanie więc ta sprawa na sesję przyszłą. Na tem nie stracimy. Rząd pouczony naszą dyskusją wglądnie lepiej w tę sprawę i przedłoży nam nowy, lepszy projekt. Mam też nadzieję, że i Wydział krajowy pomyśli nad tem, i na przyszłej sesji przedłoży nam wniosek lub wyjaśnienia swoje.

Poseł Rogawski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Rogawski ma głos.

Poseł Rogawski. P. Krzczunowicz odwołał się do jakiegoś przywileju Stefana Batorego. Nie wiem o jakim tu mowa. Ja mam książkę pod tytułem: „Prawodawstwo polskie odnoszące się do żydów“, i z tego źródła wyczerpałem, że przywilej Stefana Batorego stawia żydów na równi z mieszczanami. Więc jest to zupełnie co innego, niż p. Krzczunowicz powiada.

Głos. To nowa dyskusya.

P. Rogawski. Nie, ja tylko prostuję fakt mylnie podany przez p. Krzczunowicza, bo właśnie przywilej Stefana Batorego...

(Niepokój w Izbie).

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, to już dyskusya, nie kwestya osobista. Poseł Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz. Po wysłuchaniu mowy generalnego p. Krzczunowicza cofam mój wniosek i przyłączam się do wniosku p. Hallera.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ponieważ przedłożenie, nad którym toczy się rozprawa, wyszło od Rządu, pozwolę sobie powiedzieć tu kilka słów. Ustawa gminna, statut miasta Krakowa i ustawa z dnia 14. marca p. r. dotycząca miasta Brodów — zawierają postanowienia, ograniczające izraelitów z powodu ich wyznania religijnego, w prawie brania udziału w reprezentacjach gminnych, które pogodzić się nie dają z zasadą przyjętą w ustawie zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867. r. o powszechnych prawach obywateli, według której używanie praw politycznych niezawisłem jest od wyznania religijnego. Rząd wniósł przeto projekt do ustawy krajowej, którą ograniczenia te zniesione, a rzeczony postanowienia ustaw zasadniczych przeprowadzone być mają. Podniesiono tu ze strony, zdaje mi się, pp. Hallera, Zbyszewskiego i Krzczunowicza, że jeżeli postanowienia te w ustawę mają być zamienione, potrzeba równocześnie zmiany niektórych innych postanowień w ustawie gminnej. Poseł Zbyszewski idzie dalej i stawia poprawkę zawierającą dodatkowe postanowienie, znoszące istniejące kahały żydowskie. Zdaje mi się, że to jest kwestya za nadto ważna, ażeby ją można dorywczo bez dokładniejszego zastanowienia się rozebrać i uchwalić. Dlatego nie sprzeciwiałbym się wnioskowi p. Hallera, aby przedmiot ten odesłać jeszcze do komisji, któraby się nad nim bliżej zastanowiła. Przypuszczam jednak, iż komisya zechce zająć się zaraz tą sprawą i jeszcze w ciągu tej kadencji przedłożyć wysokiej lzbie swe sprawozdanie.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smolka. Wyznaję, że smutkiem głębokim ogarnęła mnie dzisiejsza rozprawa, zwłaszcza że tylko z tej strony wysokiej lzby (wskazuje na stronę lewą lzby) wyszły wszystkie głosy wnioskowi komisji przeciwne. Gdyby jeszcze to byli uczynili szanowni posłowie, którzy przez stosunki, przez okoliczności od nich niezależne jeszcze nie stanęli na wysokości nauki i cywilizacji nowoczesnej, gdyby ci mówię byli podnieśli głosy przeciw wnioskowi komisji, nie byłbym się dziwił, ale że to są właśnie głosy posłów, którzy stoją już na tej wysokości, a pomimo to żądają, aby odmówić części naszej społeczności praw, które należą jej się, nie mówię już w obec prawa, lecz które przynależą jej w obliczu Boga i sprawiedliwości, — wyznaję, że tego nie pojmuję; — to panowie rzecz bardzo smutna! (Brawo).

Panowie! dziś już nie ma mowy o tem, czy ten, który się przyznaje do tej lub owej wiary religijnej, zasługuje na opiekę prawa, na równoupra-

wnienie; — bo wielka rodzina narodów europejskich już nie dąży ku ograniczeniu innowierców, tylko dąży właśnie do wolności, ku usunięciu wszelkich ograniczeń, aby wszyscy ci, którzy doznają jeszcze podobnych ograniczeń, rozwinąć mogli swobodnie swych sił i przyczynić się tem samem do postępu ogólnego.

Politycy, historycy, ekonomiści, poeci, filozofowie wszyscy dążą do tego, ażeby ziarno prawdy, oświaty i sprawiedliwości rozrzucone było po wszystkie krańce świata, ale oni już nie podsycają jednych przeciw drugim, tylko głoszą tolerancją i równouprawnienie ogólne, oni badają źródła złego w przeszłości na to, aby złe usunąć w teraźniejszości, aby przyszłości wskazać kierunki i drogi, po których krocząc dochodzi się do celów cywilizacji, do najwyższych celów ludzkości!

To też prawdziwym miaroskazem cywilizacji jest ustawodawstwo i usposobienie narodu w obec innowierców pod względem przyznania im równych praw nie tylko wyznaniowych lecz i politycznych.

Żydzi, którzy stanowią tak ważną część społeczności naszej, którzy od wieków dzielili wraz z nami losy dobre i złe naszego narodu, żydzi mówię nie potrzebują dziś upominać się o to, aby owe zasady zupełnego równouprawnienia im przyznane były w teoryi, jak to szanowny poseł z brzeżańskiego sobie życzy, bo w teoryi oni już te prawa mają, — Wiedzeń im je przyznał, — ale im chodzi o to, aby tę teoryę zastosować w praktyce, aby ją w życie wprowadzić, aby usunąć wszystkie odrębności, które ich dzielą jeszcze od narodu, a które źródło swe mają w boleśnej księdze ich wspomnień — w przeszłości!

Lubicie Panowie odwoływać się na nasze dzieje na naszą tradycję, i na tej podstawie także w adresie do Najjaśniejszego Pana temi dniami wystosowanym żądacie przyznania nam praw naszych, — i słusznie, — ale jeżeli Panowie na tej właśnie podstawie, t. j. na podstawie naszych dziejów i tradycyi odmawiać chcecie żydom praw im przynależnych, to powiem wam, że bardzo źle czytacie w dziejach naszych, że bardzo mylnie pojmujecie tradycję naszą.

Jeden z szanownych posłów z jasielskiego podniósł już tę stronę historyczną tradycyi naszych, ale jej nie podniósł tak, jak one na to zasługują.

Owoż właśnie trzeba przedstawić Panom i podnieść należycie owe wolnomysłne światłem i sprawiedliwością opromienione pomniki ustawodawstwa polskiego wieków minionych, dotyczącego żydów, aby wykazać, o ile wolnomysłnością, światłem, rozumem

politycznym, miłością chrześcijańską góruje nad poziomem zapatrywań i zdań, wygłoszonych dziś w tej Wysokiej Izbie.

Więc kiedyśmy już potracili o dzieje nasze i tradycje, to niech i mnie wolno będzie do tego, co pod tym względem szan. poseł z Jasielskiego i niektórzy inni powiedzieli, dodać to, co w tej mierze jeszcze dodanem być winno.

Jeżeli mamy mówić o dziejach naszych to sięgnijmy w czasy najdawniejsze, zwróćmy się do owych mitów o Popielu i Piaście, a to dla tego, bo tam właśnie znajdujemy pierwsze wspomnienia o żydach. Właśnie już w tym micie znajduje się wplątana postać jednego z synów Izraela, co panom może nie jest dokładnie wiadomem, co zaś sprawdzili najgłębsi badacze dziejów naszych Lelewel, Helzel i inni, — a zresztą jest to po dziś dzień w uściech ludu, który mieszka w okolicy Kruszwicy i nad Gopłem

Znacie panowie mit Popiela i jego niegościność dla dwóch wędrujących; — znacie także dalszy ciąg tego mitu, t. j. dotyczący się Piasta, który właśnie przyjmuje tch wysłańców niebios, i podejmuje ich radośnie i gościnnie jadłem i napojem przygotowanym na podstrzyżyny syna swego Ziemowita. A ci wysłańcy niebios odwiedzając się, zwiastują mu, że on i potomkowie jego dostąpią najwyższej godności w kraju.

Dalszego ciągu tego mitu panowie nie znacie, może tak, jak tenże był sprawdzony i dziś jeszcze niesfałszowany żyje w uściech ludu w okolicach Kruszwicy i Gopła, — mimo to, że duchowieństwo starało się zatrzeć ślady postaci owego syna Izraela wplątanego do tej powieści ludowej. Otóż dalszy ciąg owego mitu.

Kiedy Popiela myszy zjadły (wesołość) w jego turnie na jeziorze, wtedy zeszli się starsi narodu i radzili, kogo by obrać królem; nie mogli się zgodzić bo było wielu godnych, aż najstarszy z nich powiedział: „niech nam bogowie wskażą kogo mamy wybrać; — kto dnia jutrzejszego pierwszy wejdzie do miasta, ten będzie naszym królem.“ Więc czekali i ujrzeli pierwszego wchodzącego do miasta; — był to jeden z synów Izraela Abraham zwany, który mieszkał w okolicy Kruszwicy i był bardzo przez wszystkich poważany; — cieszą się i obwołują go królem; — on zaś powiada: „Nie, — dajcie mi czasu muszę namyśleć się — muszę się modlić do Boga, i uprosić go by mi wskazał, czy mogę przyjąć — lub nie.“ Lecz nakazał surowo, ażeby mu nie przeszkadzano, ażeby czekali, aż sam się zjawi. Czekali, i

minęło dwa dni czekali i trzeci dzień, a on się nie zjawia; wtedy Piast powiada: „Tak być nie może, naród nie może pozostać dłużej bez króla,“ porywa topór i spieszy do mieszkania Abrahama; — w tem wychodzi Abraham i powiada: „Weźcie sobie Piasta za króla, on ma rozum, gdyż poznał się na tem, że kraj nie może pozostać długo bez króla; on dzielny i ma odwagę, bo aby ojczyznę uratować, nawet mojego rozkazu nie słuchał. I obwołano Piasta królem.

Zachodzi pytanie czy jest jakaś historyczna podstawa na to podanie. Otóż są trzy najdawniejsze monety, znalezione właśnie w okolicy Kruszwicy. Najślawniejsi numizmatycy i historycy polscy Stronczyński, Raczyński, Mikocki, Lelewel wyznają, że owym monetom nie można odmówić cech wiarygodności i oryginalności. Te trzy monety mają hebrajskie napisy odpowiednie do tego faktu: „Abraham pierwszy książę“ i t. p. Zapewne może to ma przyczynę w tem, że sprawdzono historycznie, iż za czasów Mieczysława już mennice oddano żydom w pacht, więc może było tak i dawniej. Lecz o to nie idzie, — pozostaje wszakże zawsze rzeczą osobliwą, faktem nadzwyczaj ciekawym, że w tradycyi ludu, nie w tem nie było zdroźnego i wstrętne, aby żyd był królem narodu polskiego, skoro mit podaje, że radośnie witano Abrahama i obwołano go królem.

Jeżeli z unitów przejdziemy do sprawdzonych historycznych faktów, odnoszących się do przybycia żydów do Wielkopolskiej, — to w tem tylko różnią się badacze naszych dziejów jak to: Naruszewicz, Czacki, Szajnocha, że jedni otrzymują, iż żydzi przyszli do Polski w 8ym, inni że w 9ym, a nawet że w 10ym dopiero stuleciu; ale zgadzają się wszyscy w tem, że przyszli w czasach jeszcze pogańskich, niemal 100ma laty przed chrztem Mieczysława; — zgadzają się także w tem, że weszli do Polski z Germanii, wówczas kiedy okropna w Germanii toczyła się walka między wyznawcami „Wodana“ a wzrastającym chrześcijaństwem. — którzy zaś tak jedni jak i drudzy byli najzaciętszemi prześladowcami żydów; wówczas kiedy w rozległych obszarach i borach germańskich zagrzmiało owo straszne: hep! hep! owo straszne hasło, zwiastujące nie-szczęśliwym dzieciom Izraela niechybną zagładę.

Żydzi uchodząc z Germanii, wysławszy poselstwem pierwszych swoich rabinów, udali się do Leszka, który wśród księży w świątyni pomodliwszy się przez 3 dni i zażądawszy wskazówki od Bogów od razu przyjął ich gościnnie, i nadał im wolny, pobyt gdziekolwiek, wolność zatrudnienia, zupełną opie-

kę prawa i zupełną wolność religijną. Pierwsze wtedy zastępy żydów wkroczyły z Germanii do Polski, gdzieś około 890. roku, a Lelewel mówi że już wówczas charakterystyczną cechą książąt polskich i narodu polskiego była wolność i gościnność. Więc już za czasów pogańskich w Polsce żydzi mieli równe prawa i wszelkie wolności; więc zanim jeszcze zagrzął naród polski boski płomień miłości chrześcijańskiej, już Żydzi używali w Polsce wszelkich praw i wolności. Tak panowie! postąpiła sobie Polska pogańska! A teraz?! — o tem później. — A jakież były skutki takiego podjęcia żydów w Polszcze?! — otóż te, że już za czasów pogańskich i później w pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Polsce, żydzi złączyli się z narodem pod względem społecznym i narodowym, zatrzymawszy tylko swoją odrębność religijną, — na co mamy niezbité dokumentalne dowody, — nie pozostawiające żadnej wątpliwości, że wiekami później dopiero, kiedy w Polsce szerzyć się począł duch nietolerancyi, żydzi napowrót wpędzeni zostali w tą odrębność swoją społeczną i narodową, w której trwają do tej chwili.

A że tak jest jak powiedziałem, wykażę panom następującym wywodem: Obok władzy królewskiej i Sejmów, wchodziły również w skład czynników ustawodawczych: z b o r y s y n o d a l n e.

Akta pierwszego synodu krakowskiego (1189) poginęły. Drugim synodem był Budeński (1279) rozciągający moc swoją prawną także na Polskę, jako należącą do legacyi papieskiego legata Filipa, przewodniczącego synodowi Budeńskiemu.

Otóż już na tym synodzie uchwalono kilka konstytucyi synodalnych, odnoszących się do żydów polskich, — a między temi także taki: ażeby zapobiedz szkodliwemu wpływowi żydów na chrześcian, i ażeby poznać i odróżnić można żyda od chrześcianina, powinien żyd na odzieży po lewej stronie na pierśiach mieć przyszyty znak z czerwonego sukna, inni innowiercy taki znak z sukna złotego. Otóż już wtenczas w tych konstytucyach synodalnych powiedziano, że jeżeli żydzi mieszczą się będą z chrześcianami, z niemi obcować i handlować, to nie będą mogli chrześcianie wystrzegać się grzechu i będą szkodować na wierze; kazano przeto żydom przestrzegać tego przepisu pod karą zakazania handlu, — a chrześcianom pod karami kościelnymi.

Z tych więc przepisów synodalnych okazuje się że żyda nie było można rozróżnić od chrześcianina ani ubiorem, ani językiem, ani obyczajem; — tylko kazano im odznaczać się znakiem z czerwonego sukna

by poznać można, że jest żydem. Później nakazały konstytucye synodalne nawet, aby żydzi dla tego, by ich od razu poznano, ubierali się tak, jak to w początkach przybycia do Polski bywało.

Późniejsze jeszcze ustawy synodalne wtrąciły żydów w odrębność i odosobnienie zupełne; — nakazano bowiem, by chrześcianie nie służyli u żydów, by nie bywali w towarzystwach i na weselach żydowskich, by żydzi osobno mieszkali, by od mieszkań chrześcian oddzieleni byli murem, parkanem a przynajmniej rowem i t. p.

Słusznie podniósł szan. poseł z Jasielskiego, że królowie polscy stawali zawsze w obronie żydów i wielkie im nadawali przywileje, że nawet Sejmy obstawały za żydami, — lecz należało było dodać co właśnie jest rozstrzygającym w tem, że żydzi mimo tych przywilejów królewskich pozostali a raczej wrócili do swej odrębności, — że duchowieństwo starało się zawsze i to skutecznie ukrócić żydów w ich prawach, a to coraz więcej i więcej osobliwie w czasach zaprowadzenia do Polski zakonu Jezuitów. Pomimo to królowie polscy wydawali ustawy strzegące praw żydów, lecz niestety w wykonywaniu ich byli tak słabymi, że rozporządzenia synodalne się utrzymywały, wpędzając Żydów coraz bardziej w ten stosunek odrębności jeszcze dziś istniejący, a w skutkach swych tak szkodliwy.

Mógłbym mnóstwo zacytować praw i przywilejów, które wydawali królowie na korzyść żydów, bo niemal każdy król polski potwierdzał poprzednie przywileje ich, jakoteż statut Wiślicki tę naszą „magna karta“ dotyczący nie tylko narodu w ogóle, ale i żydów w szczególności. W tym statucie Wiślickim wciągnięty jest i przywilej Bolesława i ma wielkie zalety przed wszystkimi innymi podobnego rodzaju przywilejami, które cesarze niemieccy nadawali żydom a które tchną zawsze jeszcze barbarzyństwem, — nie mówiąc już o tem, że mimo tych przywilejów niemieckich, prześladowano i tępieno żydów w Germanii niebłogosławie. Wszysey tedy królowie polscy jak powiadam bez wyjątku prawie, aprobowali ten statut Wiślicki, jakoteż późniejsze rozporządzenia królów polskich dające równouprawnienie żydom bez ograniczenia, jak to właśnie n. p. znajdziemy w statucie zacytowanym przez szanownego posła z Jasielskiego, nadanym przez króla Stefana Batorego. Ale i w późniejszych czasach jak n. p. za panowania króla Jana III. kiedy duchowieństwo największą wzięło przewagę w Polsce, powodowali się królowie w obec żydów zawsze tym samym duchem tolerancyi, gdyż Jan III. równie jak jego poprzednicy aprobował statut

wislicki i późniejsze żydom nadane przywileje; — co więcej, król Jan III. był nawet jak to Panowie dowiedzieć się możecie, fundatorem bożnicy w Żółkwi, pomimo że on był jednym z najbogobojniejszych królów polskich, i bynajmniej mu to nie przeszkadzało, że kiedy bożnica żółkiewska runęła i miała być odbudowaną, co wtedy rozporządzenia synodalne zabraniały i tylko reperacje dozwalały, on nietylko na to odbudowanie pozwolił, ale był niejako fundatorem jej, bo z własnych lasów i kamieniołomów nakazał potrzebne na odbudowanie bożnicy żydowskiej żółkiewskiej darem wydać materiały.

Pozwolicie teraz Panowie, że pokrótce odpowiem na zarzuty tym panom, którzy przeciw wnioskowi komisji mówili, o ile takowe nie odparli poprzedni mówcy, którzy za wnioskiem mówili.

I tak powiedział szanowny poseł posiadłości większych okręgu wyborczego brzeżańskiego, że chociaż wprawdzie nie może odmówić słuszności przedłożeniu rządowemu, zarzuca mu wszakże że nie jest na czasie. Pytam się więc szanownego posła, kiedyż będzie na czasie? — Powiada szan. poseł, że nadać żydom możemy te prawa wtedy, kiedy się staną polakami. Ale proszę Panów! pytam się czy to jest możliwem, żeby Żydzi stali się Polakami, kiedy my odmawiamy im praw, które im nawet we Wiedniu nadali. To zupełnie jest podobne do tego, jakbym ja braciom naszym za Kordonem nad Wisłą i Wilią perswadował, ażeby pierwiej pokochali Moskali gdyż potem Moskale dadzą im prawa jakie im się należą. Pierwej Panowie trzeba być sprawiedliwym, a potem żądać można miłości.

Mówił tenże szanowny poseł, także że to przeszło 20 lat, jak Żydzi są równouprawnieni, a jeszcze nie stali się Polakami. Ja zaś mówię: tak jest, lecz jest tak właśnie dla tego, że są równouprawnieni tylko w teoryi, ale nie w praktyce, a że w teoryi już są równouprawnieni, to tem większa w ich sercach przeciw nam zagnieździć się musiała gorycz, bo wiedzą o tem że im dano te swobody w Wiedniu, a my im je odmawiamy w praktyce... Nie będą Polakami i nie mogą pierwiej stać się Polakami, za nim nie oddamy im wszystko, co się im należy, i mają zupełną słuszność pod tym względem.

Od czasów zniesienia pańszczyzny także minęło już 20 lat, a czy ten lud nasz pocziwiy przylgnął już tak do nas, jakby powinien, i jakbyśmy sobie tego życzyli? Nie, jeszcze nie! chociaż 20 lat minęło, a lud wiejski nie był przecież przez nas prześladowany; z drugiej strony przypomnijmy sobie że żydzi

byli prześladowani, a pojmiemy że nie mogą być wylanymi dla nas miłością, bo skutki prześladowania wsiakają w krew, przeobrażają organizm ludzki, nie można więc żądać, by w jednej chwili wszystko na dobre się zmieniło, co przez wieki się psuło i muszą jeszcze pokolenia przeminąć, zanim rany żydom zadane zagojone będą w zupełności; lecz aby były zagojone, trzeba zacząć od sprawiedliwości w obec nich, od sprawiedliwości niezem ukróconej, a natenczas powiadam wam Panowie jeżeli nie oni to z pewnością dzieci ich będą Polakami; pierwiej zaś nie żąłajmy tego od Żydów, bo nie mamy prawa do tego.

Nie kotent tenże szanowny poseł, że żydzi mają tak wielkie wpływy; ale ja radbym był, żebyśmy się zapatrywali na nich, dlaczego oni mają tak wielkie wpływy, i abyśmy ich naśladowali w tym względzie. Oni mają wpływy, bo się pilnują, bo się poczuwają do solidarności, bo spraw swych narodowych nigdy nie zasypiają; bo wszędzie gdzie cokolwiek zachodzi, co ich sprawy narodowej się tyczy, stają wszyscy jak jeden mąż. Czy i u nas tak? niestety że nie! Panowie! Naśladujmy ich, a będziemy silnymi, a nawet silniejszymi od nich, bo ich jest mało, a nas daleko więcej.

Przytoczył szanowny p. z brzeżańskiego przykład odnoszący się do naddunajskich prowincyj wołoskich, że skoro tam na wiosnę r. b. poturbowano żydów, jaki krzyk oburzenia podnosi dziennikarstwo, jaką zarządzono akcyę dyplomatyczną! i mówi szan. poseł dalej: że zaś tam za kordonem braci naszych jeszcze gorzej uciskają i katują, nie ma akcyi ze strony dyplomacyi. Na to odpowiadam: jakżeż pięknie postąpili sobie Żydzi w tym przypadku! Montefiore spieszy do Multan, poruszają wszystkie sprężyny, by w pomoc przyjść uciskionej braci. Obyśmy tak zawsze czynili! a co się tyczy braku akcyi dyplomatycznej odnośnie do ucisku naszych braci nad Wilią i Wisłą, niech to szanowny poseł odniesie do przysłowia: «Quod licet Jovi, non licet bovi» czyli po polsku: co w obec dyplomacyi takiemu mocarzowi wolno, jakim jest Hosudar moskiewski, to nie wolno wołoskiemu książętkowi Karolowi.

Dziwi mnie też bardzo, że właśnie szanowny poseł z brzeżańskiego podniósł ten zarzut, i żąda by Żydzi pierwiej zlah się z narodem polskim, a potem uzyskiwali swych praw, a to dziwi mnie to dlatego, że szanowny poseł należy właśnie do szczepu ormiańskiego, który istniał oddzielnie i zupełnie zlah się z nami. A dlaczego zlah się z nami tak iż ich liczymy do najdzielniejszych synów Polski! — bo mieli i mają od wieków zupełne równouprawnienie; a gdyby nie

to, do dziś dnia byli Ormieni niezawodnie podobnie jak Żydzi oddzielnym szczepem, a szanowny poseł domagałby się nadaremnie równouprawnienia, — bo zarzuciłby mu ktoś odrębności i żądałby ażeby Ormieni pierwiej złączyli się z narodem polski.

Szanowny poseł z brzeżańskiego mówi dalej: trzeba zachować tę odrębność między Żydami a Polakami gdyż pochodzi ona z różności wyznania religijnego. Jakby też cynozurą praw obywatelskich było wyznanie! jakby cynozurą praw było wyznanie religijne dla naszych braci nad Wisłą i Wilią, jakby słusznie odmawiano im praw przynależnych dla tego, że są katolikami a nie szymatykami! jest to to samo zupełnie.

Mówi dalej szanowny poseł z brzeżańskiego: żydzi odciągają się od wojska, podatku krwi nie oddają tak jak my! Pytam się szanownego posła któż z nas garnie się do wojska austriackiego, któż z nas? Pewnie nikt z własnej chęci i natchnienia; musimy więc iść, — lecz odciągamy się i my jak możemy. A że żydzi bardziej się odciągają, to może mają więcej sprytu do tego, a mają zresztą i więcej prawa odciągać się; — bo jakżeż wymagać od nich, aby przelewali krew swoją za system, który im nie chce przyznać wszystkich praw im przynależnych? Więc oni większe niż my mają prawo odciągać się od służby wojskowej, bo my bronimy nasze przywileje, a trudno wymagać od żydów by przelewali krew w obronie naszych przywilejów, a ich ukrócić.

Szanownemu posłowi z brzeżańskiego nie podobają się także kahały. Już to przyznać się muszę, że nie jestem tak biegłym w religijnych instytucjach żydowskich, bym gruntownie mógł ocenić, czem jest kahał; ale zdaje mi się, że to jest czysto religijna instytucja, która oprócz spraw wyznaniowych załatwia i inne kwestye społeczne i sporne między żydami sprawy prywatne. Któż się skarżyć może na to? Czyż się nie trafia, że w sporach między chrześcianinem a żydem, strony zdają się zgodzić na sąd rabinów lub kahału? — znam mnóstwo podobnych sądów, wiem że osądzono sprawiedliwie, a strony podały się dobrowolnie wyrokowi. Daj Boże! byśmy mieli taką instytucję, do którejbyśmy się mogli uciekać w naszych interesach prywatnych. I u nas przebijają się te myśli, zachodzą się tacy, i ja jestem jednym z takich, którzy raz wraz są sędziami polubownymi, i rozstrzygają spory prywatne, — nikt na to się nie żali, i pewnie żalić się nie będą. Czybyście się panowie żalili na to, gdyby n. p. konsystorz nasz posiadał takie zaufanie, żeby go prosiło, aby rozstrzygał jakie sprawy prywatne? Pewnie nie żaliliby

się nikt na to, i daj Boże! byśmy tak samo robili jak żydzi, byśmy także mieli takie zaufanie do naszych konsystorz. Zarzutu z tego względu żydom czynić nie możemy, bo by to było niesłusznoscią i niesprawiedliwoscią. Właśnie to mam żydom za wielką zaletę, że sprawy swe prywatne nie wywlekają przed sądy publiczne, lecz załatwiają je między sobą i życzyłbym sobie, żeby i my mogli mieć taki organ, któremu byśmy w ogóle byli tak posłuszni, jakto żydzi posłusznymi są swym rabinom i kahałom, byśmy jak żydzi zawsze stawali jak jeden mąż, gdy idzie o sprawę narodową bo w tem właśnie polega cała ich siła. Więc przykład mamy, naśladowajmy ich, — a nie nam żydzi nie zdołają zrobić złego, bo nas jest więcej; — bardzo gorąco pragnąłbym tego, niechajby się ten organ nazywał jakkolwiek bądź byle byśmy go mieli.

Co się tyczy wszystkich poprawek postawionych, a jest ich tylko dwie teraz, t. j. poprawka p. Höllera i Zbyszewskiego, dążące do tego, by rozprawę dzisiejszą odroczyć do czasu, aż komisya przedstawićby mogła zaproponowane zmiany odnośne, któreby miały nastąpić, czy to w ustawie gminnej, czy w innych rozporządzeniach, jakie względem żydów wyszły, — tego bynajmniej nie popieram, bo obawiam się panowie, by takie odroczenie nie było odroczeniem ad calendas graecas, i mówię, dajmy teraz żydom przy najmniej to, co przedłożenie komisyjne przedstawia a co będzie trzeba jeszcze zmienić w ustawie gminnej lub w innych ustawach, — to będzie można zmienić na podstawie jakiegobądź wniosku, który wolno i w tej chwili postawić, a nawet i w tej kadencji jeszcze będzie można uchwalić, co panowie sobie życzyli, by było uchwalonem, ale pod żadnym warunkiem nie mogę się zgodzić z wnioskiem szanownego p. Zbyszewskiego, który chce znieść instytucje kahału, albowiem nie mamy prawa do tego, gdyż instytucja ta jest bardzo głęboko sięgająca w religijne ich urządzenie, a zmiany pod tym względem może i pożyteczne zdaniem mojem trzeba żydom zostawić. We Francji zrobiono to inaczej, tam zwołano rabinów i z nimi rząd rokował, — podobnie jak u nas odbywały się rokowania między rządem a protestantami, i tym sposobem załatwiono ku powszechnemu zadowoleniu wszystkie kwestye wyznaniowe protestantów.

We Francji rząd tak długo rokował z rabinami, aż doprowadził do załatwienia zupełnego wszystkich kwestyi wyznaniowych, politycznych i społecznych, i wtedy żydzi złączyli się zupełnie z narodem. Tam Żydzi obywatele francuzcy, chlubią się że są Francuzami, a pewnie nie byłiby Francuzami, gdyby im nie było nadane w praktyce zupełne równouprawnienie, a i

Francya tak katolicka nie wstydzi się tego, że ma żyda Foulda ministrem finansów, że Cremieux żyd był ministrem sprawiedliwości; i Anglia nie wstydzi się tego, że ministrem prezydentem jest żyd, Disraeli.

Głosy. Nie, nie jest.

Poseł Smółka. To był.

Głosy. To ojciec jeszcze.

Poseł Smółka. Teraz niech mi wolno będzie parę słów powiedzieć jeszcze przedewszystkiem co do kwestyi odroczenia. Już szanowny p. komisarz rządowy powiedział, że bynajmniej nie staje na przeszkodzie, aby kto sobie życzy, dalszych zmian, wniosek postawił, by tenże poszedł do komisji i jeszcze na tej sesji uchwalony był; ale jak dzisiaj, tak dajmy panowie co dziś dać możemy i nie odcinajmy się z tem. Szanowny poseł z większych posiadłości okręgu wyborczego lwowskiego powiedział także, że jest za zupełnym równouprawnieniem, ale za jakim? W teorii! Otóż to ciągle ta mania dania lub przyznawania czegoś w teorii! nauczyliście się tego w reichsracie, który także daje nam to i owo w teorii, a w praktyce nic. Jeżeli mamy komu coś dać rzeczywiście, to nie dawajmyż w teorii tylko, bo to gruszka na wierzbie. Żydzi wam za to dziękują. Nie potrzebujemy im tego przyznawać, co już mają, więc nie idzie im o teorię, tylko domagają się oni praktycznego zastosowania tejże, i mają do tego zupełne prawo, a my odmówić im nie możemy.

Mówi tenże szanowny poseł: damy, jak się poczują do równości obowiązków narodowych i mówi, że my mamy prawo żądania tego. Otóż powiedziałem panom i powtarzam, że nie mamy. Będziemy mieli do tego prawo, gdy im wszystko damy, co im się należy, wtedy będziemy mieli prawo odwołać się do ich obowiązków narodowych i wtedy oni odpowiedzą w tym względzie niezawodnie, a nawet nie będą mogli oprzeć się naturalnemu prądowi, skoro tylko usunięte będą wszystkie przeszkody, przy muszające ich do zachowania swej odrębności.

Żydzi, panowie, mają wielki rozum i zmysł polityczny i praktyczny; — wiedzą oni doskonale, co dla nich jest pożytecznem; wiedzą i o tem, że co ciału prawodawcze mogło dać, może i wziąć. Oni więc zechcą się zasłużyć i okazać, że są prawymi synami tej ziemi, która ich żywi, — skoro ziemia ta przestanie być ich macochą, a będzie kochającą ich matką. Nie wątpię panowie o tem, że tak będzie; nie wątpię i o tem, że w razie, gdyby rzeczywiście w jakiej gminie był taki stosunek, że mogliby wykluczyć

chrześcian przy wyborach, oni tego z pewnością nie zrobią, oni mają za nadto wiele rozumu i zmysłu politycznego, by nie poznali, że się tem narazić mogą; nie potrzebowaliby oni w takim razie mieć względy, bo wykonywując swoje prawo, nie krzywdzi się nikogo; — ręczę wszakże, że w takim przypadku nie wyklucziliby w zupełności chrześcian, — a to bez mej rady. Mimoto radzę żydom tu z tego miejsca, aby w takich przypadkach z wielką ostrożnością korzystali ze swego pewnie bardzo wyjątkowo korzystniejszego położenia, zanim nie zatrą się zwiści, stworzone przez błędy czasów minionych, — bo harmonia jest w interesie naszym wspólnym, bo nareszcie jak powiedziałem, co ciału prawodawcze dało, to mogłoby i odebrać, a Żydzi z pewnością na to nie narazą się; więc panowie, jeszcze raz, w imię sprawiedliwości, w imię nie Żydów lecz waszego Panowie własnego interesu, — w imię dziejów i tradycyi ziemi naszej, w imię tego, co wszyscy pragną, aby Żydzi stali się Polakami, polecam panom przyjęcie przedłożenia rządowego i komisyjnego. (oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Naprzychodzi wniosek p. Hallera o odroczenie.

Poseł Rogawski. Proszę księcia Marszałka. Co do głosowania wnoszę, ażeby było imienne głosowanie.

Marszałek. Kto jest za imiennem głosowaniem, zechce wstać. (Wstają). Wniosek jest dostatecznie poparty, więc będzie imienne głosowanie. Proszę odczytać wniosek p. Hallera.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta wniosek posła Hallera).

Marszałek. Kto za tym wnioskiem głosuje, powie: Tak, kto przeciw niemu, powie: Nie.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta spis posłów, a ci odpowiadają tak lub nie).

Agopsowicz (nieobecny); Badeni (nie); ks. Baworowski (nieobecny); Barszcz (tak); Battaglia (tak); Baworowski (tak); Bazylewicz (nieobecny); Bocheński (nie); Boczkowski (nie); Bodnar (tak); hr. Borkowski (nie); Cichorz (tak); Cieński (nieobecny); Chrzanowski (nie); Cywiński (nie); Czaczkowski (nieobecny); Czajkowski (tak); X. Czartoryski Jerzy (nie); X. Czartoryski Konstanty (nie); Czerkawski (nie); ks. Ditrych (tak); Dubs (nie); ks. Dzerowicz (tak); Dziewoński (tak); Dziubaty (tak); Dzwonkowski (tak); Dunajewski (nie); Fihauzer (nie); Gniewosz (nie); Jan Gnoiński (tak); Gnoiński Michał (nieobecny); hr. Gołujewski (nieobecny); hr. Gołuchowski (nieobecny);

Grocholski (tak); Gross (nie); Gulak (tak); ks. Gu-
szalewicz (nieobecny); Halik (tak); Haller (tak); Haus-
ner (nie); Helzel (tak); Henigsmann (nie); Horodyski
(nie); Hoszard (nie); Hubicki (nie); Jabłonowski (nie);
Jakobik (nieobecny); Janowski (nieobecny); Iszczuk
(nieobecny); Koczyndyk (nie); Kabat (nie); Kamiński
(nieobecny); Kierniczny (nieobecny); Kocko (nieobe-
cny); Koroluk (tak); Koczyński (nie); Kosiński (nie);
Kowalski (tak); Kowbasiuk (tak); Kozłowski (tak);
Kraiński (tak); Krzeezunowicz (tak); Kulik (tak); Lan-
desberger (nieobecny); Litwinowicz (tak); Laskorz
(tak); Ławrowski (tak); Ławrynowicz (tak); Łepkaluk
(tak); hr. Łoś (nieobecny); Majer (nie); Makowicz
(nieobecny); Manasterski (tak); hr. Mier. (nie); Min-
kowicz (tak); Morawski (nie); Morgenstern (tak); Na-
lepa (tak); Niezabitowski (tak); Oskard (tak); Ozar-
kiewicz (tak); Papezuk (tak); Paszkowski (tak); Pa-
wików (nieobecny); Pfeiffer (nie); Pietruszewicz (tak);
Pieiruski (nie); Pilipów (tak); Podlewski (tak); Pola-
nowski (nieobecny); Polański biskup (nieobecny); ks.
Polański (nieobecny); Popiel (tak); hr. Potocki Adam
(nieobecny); hr. Potocki Alfred (nieobecny); Pukalski
(nieobecny); Puskasz (tak); Rękas (tak); Rogawski
(nie); Rutowski (nie); Rulf (nieobecny); Samelsohn
(nie); X. Sanguszko (nie); Sapieha Adam (nie); Sa-
pruka (tak); Sawczyński (nie); Seidler (nie); Skrzyń-
ski (tak); Słupczy (tak); Smarzewski (nieobecny); Smol-
ka (nie); Solikowski (tak); Starowiejski (tak); Stępek
(tak); Stuglik (tak); Sycz (tak); Szeleszczyński (tak);
Szulak (nieobecny); Szujski (nie); Szumańczewski
(tak); Szuszkiewicz (nieobecny); Szymonowicz (nie-
obecny); hr. Tarnowski Jan (tak); hr. Tarnowski
Stanisław (nie); Tomuś (nieobecny); Torosiewicz (tak);
Trzeciecki (nie); Tyszkowski (tak); Wężyk (nie); Wierz-
czelejski (tak); Wiśnioski (tak); hr. Wodzicki Henryk
(nie); hr. Wodzicki Ludwik (nieobecny); Wolny (tak);
Wyrobek (nie); Zborowski (tak); Zbyszewski (nie); Zie-
miątkowski (nieobecny); Zybliekiewicz (nieobecny); Zyn-
czak (tak).

Marszałek. Głosujących było 106, za wnio-
skem p. Hallera głosowało 65, przeciw 43, a zatem
ta sprawa odesłaną będzie do komisji.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Czartoryski ma głos.

P. ks. Jerzy Czartoryski. Co do tej uchwa-
ły, ja wnoszę, aby komisja była obowiązana przedło-
żyć tę zmianę jeszcze podczas tej kadencji, w prze-
ciągu 3 dni.

Marszałek. Jest wniosek dodatkowy, ażeby

komisja była obowiązana do trzech dni przedłożyć tę
zmianę.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. W tym samym przedmiocie?

P. Grocholski. Co do wniosku p. Czarto-
ryskiego, aby komisja była obowiązana do trzech dni
złożyć sprawozdanie. Jako członek komisji, sumiennie
oświadczam, że to jest niemożliwe. (Brawo). Jeżeli
Wysoka Izba życzy sobie, aby do 3 dni była ta rzecz
załatwioną, niechaj raczy wybrać komisję złożoną z
5 ludzi fachowych, którzy tę rzecz załatwią. Dla nas,
jak jesteśmy 13 członków, jest to czystem niepodo-
bieństwem,

Poseł ks. Ad. Sapieha. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Nie chciałbym, ażeby
nam potem zarzucono, że z umysłu tę rzecz zwłóczy-
my. Mogę zaś obawiać się tego, tem bardziej, iż żą-
dano imiennego głosowania nad rzeczą czysto formal-
ną. Ja z mego urzędu, jako członek komisji, proszę
Wysokiej Izby, aby nie powzięła takiej uchwały, i nie
obowiązywała komisji do tego, co jest czystem nie-
podobieństwem. Jeśli panowie chcecie, wybierzcie 5
ludzi fachowych.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja nie widzę zupełnie tych
trudności, jakie nam poseł Grocholski przedstawił,
albowiem tylko §. 90, potrzebuje zmiany, kiedy już
ma być zmieniony; więc tylko ten jeden §, na ten
wypadek, jeżeliby żaden chrześcianin nie został wy-
brany do Rady gminnej, należałoby zmienić. Inne §§
nie wymagają zupełnie żądanych zmian. § 93. stano-
wi, że każda część co do swoich spraw ma odrębne
stanowisko, — i tu można poprawkę postawić, w ra-
zie, gdyby nie został nikt wybrany. Niema to zupeł-
nie tak wielkiej doniosłości. I gmina Izraelicka w Kra-
kowie na podstawie §. 15. uformowała odrębny sta-
tut dla gminy izraelickiej, bo ten § upoważnia każdą
wyznaniową gminę do ustanowienia sobie statutu, tak
jak są statuta dla gmin protestanckich tak zwanych
Kirchenrath; w ten sposób formuje się także inne re-
prezentacye wyznaniowe.

Marszałek. Poseł Sapieha ma głos.

Poseł X. Adam Sapieha. My mamy tem bar-
dziej prawo żądać, aby ta rzecz nam była przedsta-
wiona, że w motywowaniu wniosku posła Hallera, naj-
kategoryczniej słyszałem wypowiedziane, że do kilku
dni komisja może zdać sprawę. Jestem przekonany, iż

nie jeden głosował dla tego za wnioskiem, że z ust wnioskodawcy te słowa słyszał. Tylko jeden poseł Krzeczunowicz, w którego wniosku tego nie było, przedstawił możliwość nieukończenia tej sprawy tego roku; ale wnioskodawca nam mówił że to jest kwestya dwóch lub trzech dni. Dla tego tylko zdaje mi się głosowało wielu za tem, ponieważ się spodziewali, iż do 2. lub 3. dni sprawa będzie załatwioną, i dlatego jak najmocniej popieram wniosek księcia Czartoryskiego.

Głosy. Zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Do głosu zapisani są posłowie Koczyński i Krzeczunowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi ze chce rękę podnieść. Większość podnosi ręce. Dyskusya zamknięta. Poseł Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Ja tylko tę uwagę chciałbym przytoczyć, że nam wszystkim wiadomo z doświadczenia ile zachodu i straty czasu to kosztuje, nim taka komisya będzie wybrana, a mnie się zdaje, że my stoimy u kresu kadencji, więc nie możemy się wdawać w nowe wybory. Pan Grocholski, zdaje mi się powiedział tylko ze zbytnej skromności, jakoby komisya nie podołała temu zadaniu. Ta komisya składa się z 15 członków.

Głosy. Właśnie ztąd trudność.

Poseł Koczyński. Więć łatwo będzie subkomitet złożyć.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Nie mogę w żaden sposób podzielać zdania posła Gniewosza który mniema, że dość będzie zmienić § 90., i że do tego będzie dosyć 3 dni. Dla zmiany §. 90. w myśl posła Gniewosza wystarczyłaby nawet jedna godzina. Ale zmiana §. 90. nie jest dostateczną. Nie dość na tem, aby w Radzie gminnej mogło być kilku chrześcian, wybranych przez chrześcian i żydów, i aby oni zawiadywali sprawami wyznaniowemi chrześciańskimi, lecz trzeba obmyśleć pewną, stałą reprezentacyę dla zawiadywania rzeczonymi sprawami, tak jak jest postanowiona reprezentacya dla gminy izraelickiej. (Wrzawa, nie można dosłyszeć). Jeżeli komisya będzie mogła podołać zadaniu swojemu, to podoła, — narzuca nie komisyi obowiązku, dyktowanie terminu na nie się nie przyda.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek

ks. Czartoryskiego, aby komisya była obowiązana w 3 dniach przedłożyć sprawozdanie. Kto jest za tem ze chce wstać. (Mniejszość wstaje). Niema większości, wniosek upadł. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Skrzyński. Ja nie prosiłem o głos — dopiero później . . .

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Skoro wniosek upadł, aby komisya przedłożyła w 5 dniach, zawsze stoi wniosek, aby ta poprawka odesłana była do komisyi; może przedłożyć za dwa dni albo za cztery dni. Zdaje mi się że nad tem niepotrzebujemy się dalej zastanawiać. Komisya to zrobi jak najspieszniej (Oklaski).

Marszałek. Na dzień jutrzejszy będzie porządek dzienny następujący:

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Golejewskiego o wyznaczenie wsparcia dla porzeczalców miasta Stanisławowa.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku rządowym w sprawie pożyczki krajowej 350.000 złr. z r. 1867.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o policyi drogowej.

4. Sprawozdanie komisyi petycyjnej

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia gminy Półwie z okręgu Sądu powiatowego w Liskach, a przydzielenia do okręgu miejsko delegowando Sądu w Krakowie.

6. Sprawozdania Wydziału kraj. w sprawie zaprowadzenia niektórych zmian w terytoryalnych granicach niektórych c. k. sądów powiatowych.

7. Wybór członka po Rady Państwa z kuryi większych posiadłości

Poseł Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Posel Skrzyński. Rozeszła się wieść, która pewnie jak nas tu wszystkich tak i kraj cały bardzo boleśnie dotknie. Mówią, że hr. Gołuchowski przestał być namiestnikiem. Sądzę, że na każdy sposób, czy on wraca jako namiestnik czy jako kolega nasz sejmowy, zawsze należy go powitać w pierwszym razie, aby mu wyrazić wdzięczność naszą że przyjął ten ciężar na barki swoje, w drugim razie żal wynurzymy, że kraj takiego przewodnika stracił. Wiemy wszyscy jak silną ręką dzierzył rządy kraju, jak nie często

odsuwał zle grożące nam, jak pilnie krzewił co dobro kraju wymagało. W tak ciężkiej chwili należy mu się współczucie nasze okazać. Dlatego wnoszę, by jutrzejszą sesję do godz. 11. odłożyć, abyśmy ten akt spełnić mogli. (Oklaski).

Marszałek. Więc jutrzejsze posiedzenie o godz. 11. — Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 1/2 do 4. po południu)